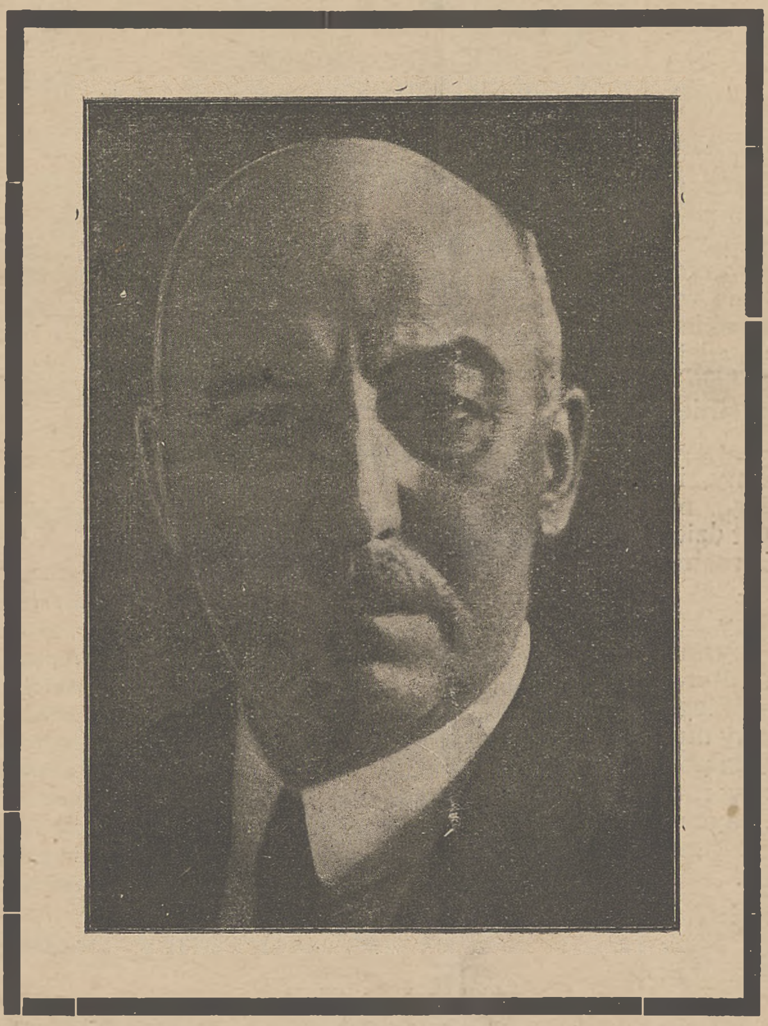
Należność pocztowa opłacona. Cena 30 gr. Lida, 11 grudnia 1927 r.

GŁOS LIDZKI

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO ODBUDOWY EKONOMICZNEJ KRAJU ORAZ WZMOCNIENIA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ

Nr. 6 LIDA, ULICA SUWALSKA № 23 Rok I

W SMUTNĄ ROCZNICĘ



Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Gabrjel Narutowicz, wybrany dn. 11 grudnia 1922 r., zamordowany przez fanatyka w dniu 16 grudnia 1922 roku.

Niech Jego praca i trud nad wydźwignieniem Polski z chaosu ekonomicznego będzie żywym przykładem d.a ludzi pracy, wykuwających w trudzie przyszłość swej Ojczyzny.

Cześć Jego świetlanej pamięci! Niech Jego niewinnie przelana krew będzie tym cementem, który zespoli całe społeczeństwo w walce z anarchją, podważającą fundamenty państwa.

Doniosłe chwile

W najbliższych dniach ukaże się już w Dzienniku Ustaw R. P. rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, podpisane w d. 30 listopada o otworzeniu Izb przemysłowo-handlowych oraz wyznaczeniu ich siedzib i okręgów.

Rozporządzenie to ustanawia na obszarze Rzplitej prócz Śląska *10 izb przemysłowo-handlowych* z siedzibami: w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu, Lublinie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Wilnie.

W najbliższych dniach winno również ukazać się rozporządzenie, ustalające okręgi działalności *Izb rzemieślniczych*.

Izb tych będzie 17, a mianowicie: w Warszawie, Włocławku (woj. warszawskie), Łodzi, Częstochowie (woj. kieleckie), Lublinie, Białymstoku, Wilnie, Nowogródku, Brześciu, Łucku, Krakowie, Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie, Poznaniu, Grudziądzu i Katowicach.

Wybory do Izb rzemieślniczych zostaną odroczone aż do ukończenia wyborów do ciał ustawodawczych i odbędą się prawdopodobnie w końcu marca b. r. Izby rzemieślnicze będą mieściły się we wszystkich grodach wojewódzkich prócz Izby kieleckiej, która będzie miała swą siedzibę w *Częstochowie* i woj. Warszawskiego, która istnieć będzie we *Włocławku*.

Wobec powyższego widzimy, iż idea *samorządu gospodarczego*, na realizację której czekaliśmy lat dziewięć zaczyna przyoblekać realne kształty.

Dzięki temu z jednej strony kupiectwo i drobny przemysł uzyskują możność obrony swych interesów przed zaborczością wielkiego przemysłu, z drugiej zaś strony musi nastąpić zrzeszenie rzemiosła polskiego, idącego dotychczas w rozsypce i traktowanego jako „kopciuszek", celem skutecznego zorganizowania Izb rękodzielniczych.

Wybory więc do Izb rzemieślniczych będą czemś w rodzaju *egzaminu dla rzemiosła*. Rzemieślnik musi wykazać, że rozumie powagę chwili i że potrafi postawić interesy ogółu ponad interesy jednostek, a nawet pewnych grupek i rozpolitykowanych ugrupowań.

Ponieważ Izby rzemieślnicze będą liczyły od 40 do 60 członków i prawdopodobne jest, że w niektórych województwach wejdzie do nich spora ilość rzemieślników innych narodowości, jest rzeczą oczywistą, że nie wszystkie zawody mogą się ubiegać o posiadanie swych przedstawicieli w Izbie.

Dlatego słuszne jest, aby rzemiosła zgrupowały się w *10 wielkich grupach zawodowych*, które winny wystawiać na listy swych przedstawicieli proporcjonalnie do swej *liczebności* i *ich kwalifikacyj osobistych*.

Grupy te będą następujące:
1) drzewna, 2) metalowa, 3) spożywcza, 4) budowlana (murarze, zduni, szklarze), 5) włókiennicza, 6) skórzana, 7) papiernicza, 8) złotnicza, 9) malarska, 10) usług osobistych (fryzjerzy, golarze, perukarze). Każda z tych grup winna mieć reprezentacje w Izbie, zależnie od ilości wyborców, co łatwo ustalić na podstawie posiadanej statystyki o ilości poszczególnych warsztatów rzemieślniczych w danym okręgu.

Wobec powyższego należy się spodziewać, że jeszcze przed Nowym Rokiem, albo zaraz na początku przyszłego roku zostanie ogłoszony *kalendarz wyborczy i ustalony termin wyborów*.

Dla przeprowadzenia wyborów zostaną powołane głównie komisje wyborcze, działające na cały okręg Izby w miejscu siedziby Izby oraz komisje okręgowe, ustanowione w każdym okręgu wyborczym, na które zostaną podzielone poszczególne województwa.

Główne komisje wyborcze składać się będą z przewodniczącego, mianowanego przez Wojewodę z pośród urzędników wojewódzkich z wyłączeniem naczelnika wydziału przemysłowego wojewódzkiego, oraz z 8-miu członków i 8-miu zastępców, przedstawionych wojewodzie przez *8 najliczniej reprezentowanych w okręgu Izby zawodów rzemieślniczych*.

Okręgowe komisje wyborcze składać się będą z przewodniczącego, którym jest z urzędu szef władzy przemysłowej I-ej instancji i 4 członków oraz 4-ch zastępców, mianowanych przez wojewodę, przedstawionych również przez *4 najliczniejsze zawody rzemieślnicze danego okręgu wyborczego*.

Wszystkie więc organizacje rzemieślnicze powinny już przystąpić do energicznej pracy, aby uświadamiać samoistnych rzemieślników okolicznych bez względu czy należą, czy nie należą do cechów, o potrzebie zrzeszenia się w grupy zawodowe i *wzięcia udziału w wyborach do Izb rzemieślniczych*.

Równocześnie wszystkie większe ośrodki rzemieślnicze muszą utworzyć komitety wyborcze, które powinny przedstawić delegatów do wyborczych *komisyj wojewódzkich i okręgowych*.

Rzemiosło musi przebudzić się z dotychczasowej śpiączki i wziąść się energicznie do założenia podwalin pod gmach lepszej przyszłości swego stanu i Rzeczpospolitej Polskiej.

A. Z.

Przygrywki przedwyborcze

W piątek, dn. 2 grudnia, do lokalu administracji „Nowości" w Warszawie, Złota 7 została wrzucona bomba łzawiąca, która uniemożliwiła współpracownikom pisma normalną wysyłkę czasopisma.

O wypadku tym został powiadomiony miejscowy komisarjat policji, który niezwłocznie przeprowadził dochodzenie.

Zamach ten na tygodnik, broniący spraw rzemieślniczych został zupełnie objektywnie napiętnowany przez wszystkie pisma stołeczne i prowincjonalne. Jedynie „Gazeta Warszawska" zaopatrzyła notatkę w tej sprawie dość ironicznemi uwagami, twierdząc, że został wrzucony pocisk w tekturowem pudełku napełnionem śmierdzącemi substancjami.

Dokładność informacyj „Dwugroszówki" jest wprost zadziwiająca, czy nie pochodzą one czasem od wytwórcy pocisku i zamachowca?

Potępiając podobne metody walki politycznej, piętnujemy również „adwokatów" tej niecnej roboty.

P. Korfanty protestuje!

Sąd Marszałkowski w składzie posła St. Thugutta, jako przewodniczącego i posłów A. Pragera i L. Żółtowskiego, jako sędziów, miał po zakończeniu kadencji sejmowej rozpatrzeć szereg zarzutów, dotyczących postępowania p. Korfantego, jako komisarza plebiscytowego oraz obywatela w czasie wojny światowej. Między innemi był stawiany zarzut że p. Korfanty otrzymywał wówczas od Niemców subwencje...

Tymczasem p. Korfanty, niezadowolony z wyroku Sądu Marszałkowskiego, napisał do członków sądu list otwarty, w którym wyraża swoje niezadowolenie... z ogłoszonego wyroku... Naturalnie, jak może być oskarżony z wyroku sądowego zadowolony..

Równocześnie p. Korfanty odmawia dalszych kompetencji sądowi Marszałkowskiemu i oświadcza, że w najbliższym czasie podda się orzeczeniu nowego sądu obywatelskiego.

Rzecz oczywista, że sąd ten, zbierze się dopiero po wyborach i składać się będzie z przyjaciół p. Korfantego. Mamy jednak nadzieję, że do tego czasu zajmie się sprawkami p. Korfantego bardziej kompetentny i bezstronny... Sąd Koronny..

Wielki Zjazd rzemieślniczy w Kutnie

W niedzielę, dn. 4 b. m. odbył się w Kutnie wielki zjazd rzemieślników pow. Kutnowskiego i Gostynskiego, który zgromadził przeszło 700 uczestników.

Na zjazd przybyli również liczni działacze rzemieślniczy z Warszawy, zaproszeni przez komitet zjazdowy.

Zjazd zagaił p. **S. Adamczewski**, prezes komitetu organizacyjnego, powołując na przewodniczącego p. **K. Frankowskiego.**

P. Frankowski powitał przedstawicieli miejscowych władz państwowych i samorządowych, którzy zaszczycili zjazd swą obecnością oraz powołał prezydjum zjazdu.

Do prezydjum zostali zaproszeni pp.: **Goliszewski, Jaworski** i **Znyk** z Kutna, **Markiewicz, Lewandowski, Izydorski** i **Cegłowski** z Gostynina, **Trojanowski** i **Pawłowski** z Zychlina oraz **Chądziak** z Krośniewic.

Po ukonstytuowaniu się władz zjazdu p. starosta **Żbikowski** w pięknych słowach powitał zjazd, zaś p. burmistrz *Gruszczyński* zachęcał rzemiosło do wytężonej pracy nad ulepszeniem swej organizacji, celem dotrzymania kroku w postępującej naprzód specjalizacji wyrobów rzemieślniczych i wytrzymania konkurencji produkcji fabrycznej.

Następnie zabrał głos p. **S. Kwasieborski** (Centr. Tow. Rzem.), który zapoznał zebranych z zasadami nowego ustawodawstwa przemysłowego, ze sposobem wprowadzenia w życie izb rzemieślniczych i zmianami, jakie wprowadza do rzemiosła ta ustawa.

Z kolei red. **A. Zabęski** (Rada Zjednoczenia Stanu Średniego) zaznajomił zebranych z zadaniami cechów, które wobec powołania do życia izb, muszą zwrócić baczniejszą uwagę na rozwój rzemieślniczych organizacyj gospodarczych i oświatowych oraz jednoczyć się w związki cechów.

Zadaniem tych związków będzie dostarczanie materjałów i wniosków izbom rzemieślniczym oraz kierowanie pracą organizacyj rzemieślniczych. Jednocześnie musi być zwrócona baczna uwaga na szkolnictwo zawodowe, rozwój kas oszczędnościowych i wytwórczych.

Ponadto przemawiał p. B. Banaszkiewicz z Warszawy (Związek cechów Piekarzy), który nawoływał piekarzy do jednoczenia się i zapoznał zebranych z nowemi rozporządzeniami w sprawie mechanizacji piekarstwa.

Wreszcie prezes związku cechów wędliniarskich i rzeźnickich woj. Warszawskiego, p. H. Weber zobrazował zebranym ciężkie położenie mieszczaństwa polskiego, upadek miast polskich i nawoływał do energicznej pracy w cechach i przy organizacji izb rzemieślniczych. Po dłuższej dyskusji, w której referenci udzielali interpelantom odpowiedzi na pytania, zjazd uchwalił szereg rezolucyj w sprawie powołania Komitetu Wyborczego oraz konieczności zgrupowania wszystkich rzemieślników bez różnicy przekonań politycznych na jednej liście wyborczej, aby zapewnić przewagę żywiołów polskich w izbie rzemieślniczej. Również uchwalono rezolucję, że „Zjazd, uznając doniosłość i znaczenie ustawy przemysłowej, która przeprowadza ujednostajnienie ustawodawstwa rzemieślniczego i daje rzemiosłu możność należytej obrony swych praw i interesów, nawołuje rzemieślników do wzmocnienia organizacyj cechowych, tworzenia związków, cechów, zakładania spółdzielni kredytowych, wytwórczych i surowcowych oraz organizowania kursów dokształcających".



K. Frankowski i Wegner zasłużeni rzemieślnicy kutnowscy.

Polskie sfery gospodarcze w Berlinie

W sobotę wieczorem wyjechali do Berlina przedstawiciele polskich kół gospodarczych, przemysłowych, rolniczych i handlowych celem przeprowadzenia na miejscu z przedstawicielami kół niemieckich odpowiednich dyskusyj. Na czele delegacji stoi prezes związku cukrowników dzielnicy zachodniej p. Żychliński. Do delegacji, złożonej z przeszło 30 osób, wchodzą między innymi pp.: Gościcki, J. Radziwiłł, Kiedroń, Battaglia, Biederman, Falter, Geisenheimer, Okolski, Trepka, Natanson, Unger, Szydłowski, Wartalski, Wiślicki. Narady rozpoczęły się w tych dniach. Delegacja zabawi około tygodnia i odbędzie wycieczki do ośrodków gospodarczych Niemiec.—Przedstawiciele kół kupieckich wezmą nieoficjalny udział w zjeździe kupiectwa niemieckiego, który się zaczyna dnia 8 bież. miesiąca.

Znaczenie rzemiosła

Obecnie, po 9 latach, od chwili odzyskania niepodległości, musimy dokonać przeglądu sił produktywnych kraju.

A więc: rolnictwo, zniszczone przez wojnę, odbudowało swe warsztaty przy pomocy rządu, dostarczającego mu kredytów i nawozów sztucznych. Przemysł wielki otrzymał znaczne zamówienia rządowe, kredyty i pomoc kapitałów zagranicznych.

Robotnicy korzystają ze wszystkich płac, ochrony pracy i ustawodawstwa socjalnego.

A co otrzymało rzemiosło?

Rzemiosło zostało zniszczone przez reglamentację wojenną cen, inflację, śrubę podatkową, którą ono jedynie znosiło cierpliwie. Również dał mu się dotkliwie we znaki brak ustawodawstwa, chroniącego go i regulującego jego pracę i wytwórczość.

W tych warunkach zagadnienie rozwoju rzemiosła staje się najważniejszym problematem społecznym i ekonomicznym Polski odrodzonej.

Wiadomo np., że kapitał przedsiębiorstw rosyjskich był w rękach cudzoziemców. Była to jedna z najważniejszych przyczyn rewolucji bolszewickiej, która była próbą oswobodzenia się od jarzma kapitału cudzoziemskiego.

U nas tego nie będzie, lecz to nie znaczy, abyśmy nie szukali dróg w stworzeniu warunków dla rozwoju własnego przemysłu.

My nie chcemy przewrotów socjalnych, nie chcemy rewolucyj klasowych — chcemy jedynie, aby obok przemysłu obcego, wzrastał przemysł polski, oparty na pracy polskich obywateli, równocześnie nie chcemy dalszego wzrostu proletarjatu, pauperyzacji mas i wrzenia wojny socjalnej.

Droga do tego jedyna — rozwijajmy i wzmacniajmy rzemiosła.

Na drogę tę pcha nas przedewszystkiem brak kapitałów jaki obserwujemy. Kapitał więc musimy stworzyć drogą pracy i oszczędności.

Rzemieślnik, który otrzymuje kredyt, pracuje, oszczędza, buduje warsztat, sprowadza maszyny, należy do spółdzielni kredytowych,— to podstawy, na których 300 tysięcy zarejestrowanych zakładów rzemieślniczych, a z chałupnikami 750 tysięcy samodzielnych rzemieślników można przekształcić w drobne i średnie zakłady przemysłowe.

To jest wielkie zagadnienie gospodarcze doby współczesnej.

Zjazd rzemieślników powiatu pułtuskiego

(Korespondencja własna)

Dnia 27 listopada b. r. odbył się staraniem „Resursy Rzemieślniczej" w Pułtusku Zjazd rzemieślników chrześcijan powiatu pułtuskiego. Na zjazd przybyli liczni delegaci rzemieślników z Serocka, Wyszkowa, Nasielska, poszczególnych gmin i wiosek — razem przeszło 300 osób. Z Warszawy przybył p. Burcicki.

Zjazd rozpoczęto nabożeństwem. O godz. 10 min. 30 otworzył obrady prezes „Resursy Rzemieślniczej", p. Gawroński proponując na przewodniczącego p. Matuszkiewicza; sekretarjat objął p. Żbikowski.

W ciągu obrad przedpołudniowych wygłoszono dwa referaty. P. Burcicki omówił znaczenie Ustawy przemysłowej oraz wagę wyborów do Izb Rzemieślniczych, p. Matuszkiewicz zreferował wyczerpująco samą ustawę. Następnie uczęstnicy Zjazdu wzięli udział we wspólnej fotografji, której odbitkę zamieszczamy poniżej. Obrady popołudniowe poświęcono dyskusji nad wygłoszonymi referatami.

Pod koniec powziął Zjazd rezolucje: Rzemieślnicy chrześcijanie, zebrani na Zjeździe powiatowym w Pułtusku w dniu 27 listopada, po wysłuchaniu referatów o nowej Ustawie Przemysłowej i Izbach Rzemieślniczych, oraz po przeprowadzeniu dyskusji, uchwalają:

1. Powołać do życia Komitet przedwyborczy do Izby Rzemieślniczej z prawem kooptacji, którego zadaniem będzie piecza organizacyjna na terenie powiatu. W tym celu Komitet zorganizuje zebranie informacyjne we wszystkich osiedlach rzemieślniczych, na które to zebranie wydeleguje, jako prelegentów, osoby kompetentne.

Do Komitetu przedwyborczego wchodzą: pp.: Gawroński Stanisław i Kędzierski Wacław z Pułtuska, Podskoczeń i Pątkiewicz Michał z Nasielska, Piotrowski Jan i Morka Szczepan z Wyszkowa, oraz Szymański Czesław i Korzeniowski Marjan z Serocka.

2. Zjazd poleca wybranemu Komitetowi Przedwyborczemu wejść w stałe porozumienie z Komitetem Wojewódzkim w Warszawie, celem ujednostajnienia pracy.

3. Zjazd odwołuje się do wszystkich samodzielnych rzemieślników chrześcijan, zamieszkałych na terenie powiatu, aby ci opodatkowali się jednorazowo po 1 zł. Pieniądze mają być użyte na prowadzenie akcji przedwyborczej.

4. Zjazd nakłada na uczestników obowiązek rozwijania energicznej akcji uświadamiającej Kolegów — rzemieślników o ważności wyborów do Izby Rzemieślniczej, oraz o konieczności wyzyskania przysługującego prawa głosu.

5. Zjazd najmocniej podkreśla niebezpieczeństwo, wynikające z rozbicia się rzemieślników podczas wyborów do Izb i uważa za konieczne wystawienie jednej listy kandydatów rzemieślników - chrześcijan, opartej wyłącznie na podstawach gospodarczych.

Ogólnie obrady Zjazdu miały przebieg bardzo poważny. Rzeczowa dyskusja stwierdziła, że rzemieślnicy powiatu pułtuskiego doceniają znaczenie nowej Ustawy dla rozwoju rzemiosła a przez nie i dla Państwa. Zjazd zamknięto gorącem wezwaniem do żywej współpracy uświadamiająco - propagandowej.



Uczestnicy Zjazdu rzemieślników powiatu pułtuskiego.

Wizytacja Szkół Zawodowych

Wszystkie kuratorja otrzymały zarządzenie Ministerstwa W. R. i O. P., które upoważnia kuratora do korzystania z pomocy wizytatorów szkół ogólnokształcących dla przeprowadzenia wizytacji przedmiotów ogólnokształcących w szkołach zawodowych (jęz. polski, języki obce, nauka o Polsce Współczesnej, historja, geografja) w wypadkach, kiedy Wydział Szkolnictwa Zawodowego niema odpowiednich sił wizytowania tych przedmiotów.

Wizytatorowie ci winni jednak w czasie wizytacji mieć na względzie swoiste traktowanie przedmiotów ogólnokształcących w szkołach zawodowych, odmienne, niż w szkołach ogólnokształcących, oraz przeprowadzić wizytację zawsze w porozumieniu z naczelnikiem wydziału szkolnictwa zawodowego Kuratorjum i możliwie wraz z odnośnym wizytatorem szkół zawodowych.

Sprawozdania z odbytych wizytacji wraz z odpowiedniemi wnioskami wizytatorzy winni przedstawiać drogą służbową kuratorowi, wstrzymując się w szkole zawodowej od wszelkich zarządzeń na własną rękę.

Odpowiedzialność za stan ogólny szkół zawodowych ciążyć będzie nadal jak dotychczas na wizytatorach szkół zawodowych, którym nadzór nad temi szkołami będzie oddany przez Kuratorjum.

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego

Po wtorkowem posiedzeniu rady ministrów, na którem pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego rozważano m. in. relacje z Genewy stało się wiadomem, że premjer Marszałek Piłsudski udaje się do Genewy, aby wziąć bezpośrednio udział w naradach nad rozstrzygnięciem zatargu z Litwą.

Wyjazd nastąpił w środę w godzinach popołudniowych.

Zmiany w P. K. O.

Prezes Rady P. K. O. p. Szmidt podał się do dymisji i w najbliższych dniach będzie wyznaczony jego następca, którym prawdopodobnie zostanie wyznaczony p. A. Anusz.

Ustąpienie p. Szmidta powita całe rzemiosło z wielką ulgą, gdyż p. Szmidt robił wszelkie możliwe utrudnienia rzemiosłu przy korzystaniu z kredytów rzemieślniczych.

P. Szmidt żądał między innemi gwarancyj bankowych, hipotecznych i t. d. przez co przyspożył poważne zyski wielkim bankom akcyjnym.

W P. K. O. p. Szmidt był raczej obrońcą interesów banków, niż oszczędzających i drobnych rolników i przetwórców na których powinno P. K. O. się głównie opierać. Wątpimy więc, aby ktokolwiek go żałował...

W smutną rocznicę

„Działo się dnia 11 grudnia 1922 roku o godzinie 12-ej w południe w pałacu Belwederskim w Warszawie. Obecni: Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Gabryel Narutowicz, Marszałek Sejmu, Maciej Rataj, Marszałek Senatu, Wojciech Trampczyński, Prezes Rady Ministrów, dr. Juljan Nowak.

Prezes Rady Ministrów, na wezwanie Naczelnika Państwa odczytuje protokuły Zgromadzenia Narodowego z dnia 9 i 11 grudnia 1922 r., stwierdzające wybór Gabryela Narutowicza na Prezydenta Rzeczypospolitej i złożenie przez Niego przysięgi, poczem Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, składa władzę powierzoną Mu uchwałą Sejmu Ustawodawczego z dnia 20 lutego 1919 r., zaś Gabryel Narutowicz urząd Prezydenta Rzeczypospolitej obejmuje.

Na tem protokuł niniejszy zakończono, a następnie, po odczytaniu, przez obecnych podpisany i pieczęcią Rzeczypospolitej opatrzony został".

Powyższe słowa czytamy w Nr. 109 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z r. 1922 (poz. 1007); słowa te stwierdzają przełomowy fakt w dziejach współczesnego Państwa Polskiego: całkowite wejście w życie Konstytucji marcowej co do organizacji najwyższych władz państwowych; stwierdzają one jednocześnie zakończenie sprawowania urzędu Głowy Reprezentanta Państwa przez Józefa Piłsudskiego który, otrzymawszy to najwyższe stanowisko w dniu 18 listopada 1918 r., przez 4 lata i jeden miesiąc kierował naszą nawą państwową; w tym zgórą czteroletnim okresie dają się rozróżnić wyraźnie dwa nierówne sobie stadja: pierwsze, które może być nazwane dyktaturą Piłsudskiego, od 14 listopada 1918 r. aż do zwołania Sejmu Ustawodawczego i powierzenia przez ten ostatni w dniu 20 lutego 1919 r. uchwały o tymczasowym, aż do ześrodkowania całej władzy państwowej w rękach Piłsudskiego, jako tymczasowego (aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego) Naczelnika Państwa: władzy prawodawczej i wykonawczej (Dekret T. Naczelnika Państwa o najwyższej władzy Reprezentacyjnej Republiki Polskiej z dn. 22 listopada 1918 roku); pierwsze to stadjum zostanie zapisane złotemi zgłoskami w księdze historji Polski dla dwóch głównych przyczyn, autorem których jest Piłsudski:

1) dla uchronienia Polski od wstrząsów rewolucji socjalnej, jakie szalały w tym czasie w sąsiadujących z nami krajach (w Rosji, Niemczech, na Węgrzech) i zapewnienia nowopowstałemu organizmowi państwowemu ewolucyjnego, pokojowego rozwoju, oraz 2) dla przygotowania gruntu pod Sejm Ustawodawczy tudzież zwołania takowego i oparcia tego Sejmu, a więc i całej państwowości polskiej na najszerszych warstwach ludowych przez dopuszczenie do budowy takowej, wszystkich, bez różnicy płci, pełnoletnich obywateli (art 1 Dekretu Naczelnika Państwa o ordynacji wyborczej z dnia 28 listopada 1918 r.); drugie stadjum — hegemonja wielogłowego Sejmu Ustwodawczego nad innemi władzami państwowemi a w szczególności nad władzą Naczelnika Państwa który według wspomnianej Uchwały sejmowej z dn. 20 lutego 1919 r. miał wyznaczoną wykonawcy uchwał Suwerennego Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych oraz reprezentanta Państwa, odpowiedzialnego za swe urzędowanie narówni z ministrami, których mógł powoływać nie inaczej jak w porozumieniu z Sejmem, przed tym ostatnim; w tem drugiem o wiele dłuższem stadium, dokonane zostały również przez Piłsudskiego dwa wiekopomne czyny państwowotwórcze stanowiące o przyszłym rozwoju i potędze naszej Ojczyzny:

1) scalenie w jedno różnych dzielnic polskich żyjących przez sto lat zgórą odrębnem życiem, oddzielonych nietylko kordonami państwowemi ale co ważniejsze, różnością kultury dążeń i psychiki, oraz 2) odparcie w sierpniu 1920 r. nawały bolszewickiej od serca Polski, Warszawy i uratowanie w taki sposób istnienia samego Państwa.

To drugie stadjum zakończyło się w południe dnia 14 grudnia 1922 r., kiedy to Piłsudski po ocaleniu organizmu państwowego zabezpieczeniu dlań prawidłowego stopniowego rozwoju, oparciu go na najpewniejszych i najtrwalszych podstawach, bo na najszerszych warstwach ludowych, doprowadzeniu go do stanu konstytucyjnego z Konstytucją demokratyczną, przekazał swą władzę zgodnie z art. 2 ustawy przechodniej do Konstytucji z dn. 18 maja 1921 r., wybranemu w dn. 9 grudnia 1922 r. przez Zgromadzenie Narodowe, a zaprzysiężonemu dn. 11 tegoż miesiąca, pierwszemu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Gabryelowi Narutowiczowi.

Ten urząd Najwyższego Dostojniko i Głowy Państwa sprawował Gabryel Narutowicz nie długo jednak, bo zaledwie przez dwa dni: w południe dn. 16 grudnia 1922 r. w gmachu Towarzystwa Sztuk Pięknych w Warszawie, dokąd udał się był bez zastosowania odnośnych środków ostrożności, jako pierwszy Obywatel Państwa, ufając taktowi i poszanowaniu prawa ze strony rodaków, którym służyć przybył z dalekiego Zachodu, został skrytobójczo ugodzony śmiertelnemi strzałami; strzały te (przygotowane początkowo dla Piłsudskiego) spowodowały śmierć natychmiastową Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Gdy wynoszono owinięte w sztandar Rzeczypospolitej zwłoki Prezydenta z gmachu Towarzystwa Sztuk Pięknych, załkał nietylko tłum na ulicy Mazowieckiej, drgnął — nietylko stutysięczny pochód, podążający za trumną robotnika Kałuszyńskiego, ugiął się wtedy pod bolesnym ciosem Naród cały w swych niezgangrenowanych jeszcze trucizną zaślepionej nienawiści częściach.

Niewinnie przelana krew Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oczyściła jednak zatrutą zgnilizną moralną atmosferę naszego życia politycznego, krwawy order na piersiach pierwszego Dostoinika Państwa, pochodzący od kuli rodaków do których na dwa dni przed śmiercią zwrócił się ś. p. Narutowicz ze słowami ewangelicznej miłości: „Wymazałem z pamięci wspomnienia o tem, kto był za mną kto przeciw mnie kto miał dla mnie słowa życzliwości, kto słowa zniewagi. *Godzić trzeba i łagodzić* walki, bo państwo w potrzebie", był tym drogocennym stygmatem, utrwalającym i przypieczętowującym dzieło budowania Nowej Polski, Polski demokratycznej, opartej na barkach całego ludu polskiego. Huk strzałów, wymierzonych w pierś Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, był gromem, budzącym do czujności i wytężonej pracy obóz demokracji Polskiej.

Jednak zupełnego wykończenia swego dosięgnie ofiara, jaką dla Polski z życia swego złożył ś. p. Gabryel Narutowicz, dopiero wtedy, gdy, mówiąc słowami Artura Śliwińskiego, „Jego przestrzelone serce, pełne szczytnej miłości Ojczyzny uderzać zacznie w żywej piersi Narodu", wypleniając z tej piersi jad oszczerstwa, nikczemności i nienawiści, a zaszczepiając w niej światło zgodnej współpracy przy budowie wspólnego Domu, ogień miłości i poświęcenia, poczucie wzajemnego zaufania i szacunku

Dr. A. Berger.

Pisane w sierpniu 1924 r.

Władysław Reymont

5-tego grudnia 1925 roku zmarł Władysław Reymont największy szafarz skarbów mowy ojczystej zaklętej w jego twórczości.

Przerażenie napełnia nas — szeregi wybitnych twórców polskich rzedną przeraźliwe szybko, po Żeromskim, Reymont, potem Kasprowicz a teraz znów śmierć poczyniła wyłomy w szeregach tych, którzy w okresie niewoli stali na straży „narodowego pamiątek kościoła“. Wiernie spełnili swój trudny obowiązek utrzymywania przy życiu narodu, młodzi obejmą straż znicza świętego poezji, lecz czerpać muszą napój talentu ze źródeł głębokich, jakiemi była twórczość Żeromskiego i Reymonta. Tych dwu pisarzy traktować można łącznie, tworząc w syntezie zasadniczy rys psychiki polskiej, poprzez bolesne zmagania i ciągły pęd do doskonałości Żeromskiego aż po żywiołową moc życia, po radość i prostotę, po ukochanie ziemi Reymonta. To ukochanie ziemi jest zasadniczym rysem autora, jest podłożem jego talentu, jego wewnętrznego u ich treść duchowa uzupełnia się,

Natura artystyczna pcha go w objęcia sztuki dramatycznej, przyłącza się do trupy aktorów, by z



Władysław St. Reymont

niemi biedę gryźć. Lecz cóż to znaczy wobec świętego ognia, którego zda się być kapłanem. I maluje ten świat przedziwny, dla laika niezrozumiały i pretensjonalny, świat aktorski, gdzie drobne blagi i święty inicjator zdołał zebrać sporo oka-

udręki dnia codziennego „Komedjantka“; „Fragmenty“ są to wyrwane karty Reymontowego żywota.

Nie odnajduje tu swej drogi — przez pewien czas sądzi, że klasztor będzie jedynem schronieniem dla jego świętego ognia duszy — i myli się.

Szare życie małej prowincjonalnej stacyjki, kolei wąskotorowej ze swą bezbrzezną nudą i ciasnym kręgiem malutkich spraw codziennych nie gasi tego płomienia który przycicha jednak, we Władysławie Reymoncie, znużonym nędzą powszednią.

I nagle z pośród tych zmagań, tych szarpań życiowych, wykwitła pełna talentu Reymontowego, jak wysoka wieża kościelna, pośród szarych piaszczystych rozłogów niziny polskiej.

„Chłopi“ to moc odwiecznych praw władnych nad ludem pierwotnym, „Chłopi“ to synteza pierwotnej duszy chłopskiej, myślącej jedynie kategorjami ziemi.

Rewolucyjne odruchy Antka bledną i cichną gdy ozwie się ziemia, której sługą posłusznym i władcą był jego ojciec, dziad i pradziad.

Reymont odnalazł w „Chłopach“ pełnię własnego talentu, drogą po której winien iść jego rozmach życiowy. Wszak „Ziemia obiecana“ też arcydzieło, które można postawić w rzędzie „Lalki“, a które odkrywa nam dusze miasta jest peanem na cześć ziemi.

I nigdy już proza błyskotliwa Reymonta nie doszła do tego szczytu artyzmu jak w „Chłopach“ w tym poemacie rozlewnym o szarym kolorycie pól polskich, gdzie po czarnych bruzdach kracza wrony za wrony za pługiem zgiętego pracą chłopa polskiego, dażącego zda się po linii horyzontu, zamkniętej gdzie niegdzie nikłym lasem.

M. P.

O muzeum im. Reymonta

W Skierniewicach miało powstać muzeum im. Reymonta. Inicjatorem tego pięknego zamierzenia bynajmniej nie jest jakiś znany społecznik, czy komitet obywatelski, ale prosty chłop łowicki, Petryna. Wieśniak ten jest niezwykle uzdolnionym artystą-rzeźbiarzem, zakochanym w pięknie swych rodzinnych stron, gdzie leżą Lipce, o których pisał Mistrz.

W Skierniewicach jest pusta cerkiew, w której Petryna postanowił założyć muzeum. Z początku wszystko szło jak z płatka: sejmik uchwalił zapomogę dla muzeum sam starosta stanął na czele komitetu, wdowa po twórcy „Chłopów“ przysłała cenne pamiątki, a sam zów ginącej już sztuki ludowej. Zdawało się, że projekt Petryny znajduje się na najlepszej drodze do realizacji.

Tymczasem, ni stąd ni zowąd p. starosta kazał zliwkidować muzeum, gdyż uważał, że cerkiew nadaje się wyśmienicie na... skład węgla (!).

Odpowiednie władze powinny wejrzeć w tę sprawę. Przecież wśród zbiorów były pamiątki po po wielkim pisarzu! Nie można przecież pozwolić miejscowemu kacykowi na taką profanację pamiątek, które przecież, jeżeli były włączone do muzeum, należą do narodu.

zapał łączą się w blichtrze życiowej

Mamy nadzieję, że znajdzie się ktoś, kto pouczy pana starostę, że jednak pamiątki po Mistrzu są cenniejsze od kilku tonn węgla.



Dzieła rzeźblarskie Petryny

Migawki

Ogłoszono już dekrety pana Prezydenta o wyborach, ustalono już kalendarz wyborczy, maluczko a agitacja przedwyborcza owionie nas swym gorącym nerwowym pośpiechem. Rozpocznie się taniec demagogji, wywleką na światło dzienne stare hasła „Głosuj na X'tę a chleb bedzie kosztował 8 groszy" lub „Ci co nie idą za nami przybijaja ostatni gwóźdź do trumny narodu".

Przypomnimy sobie, a właściwie przypomną nam oblepione kamienice, stare hasła, które już były i zdało się, że szczęśliwie minęły.

Lecz czy przypomną sobie ci co głosowali wówczas ów taniec błyszczących liczmanów obietnic, czy realizm życia państwowego przemówi do psyche zbiorowej, która tak trudną i jednocześnie łatwą jest do opracowania.

Agitacja przedwyborcza ma duże znaczenie, znaczenie leżące poza zjednywaniem głosów na te lub tamte listy — agitacja przedwyborcza jest miarą zdrowotności psychiki politycznej narodu, jest ona jednocześnie środkiem pedagogicznym.

Jak morfinista zdegenerowany wymaga coraz to wiekszych dawek morfiny, tak społeczeństwo, chylace sie do upadku wymagać bedzie coraz to silniejszych dawek demagogji. Pilnujmy by dawki te nie były coraz silniejsze, gdyż wtedy szybciej idzie za niemi rozkład moralności politycznej społeczeństwa...

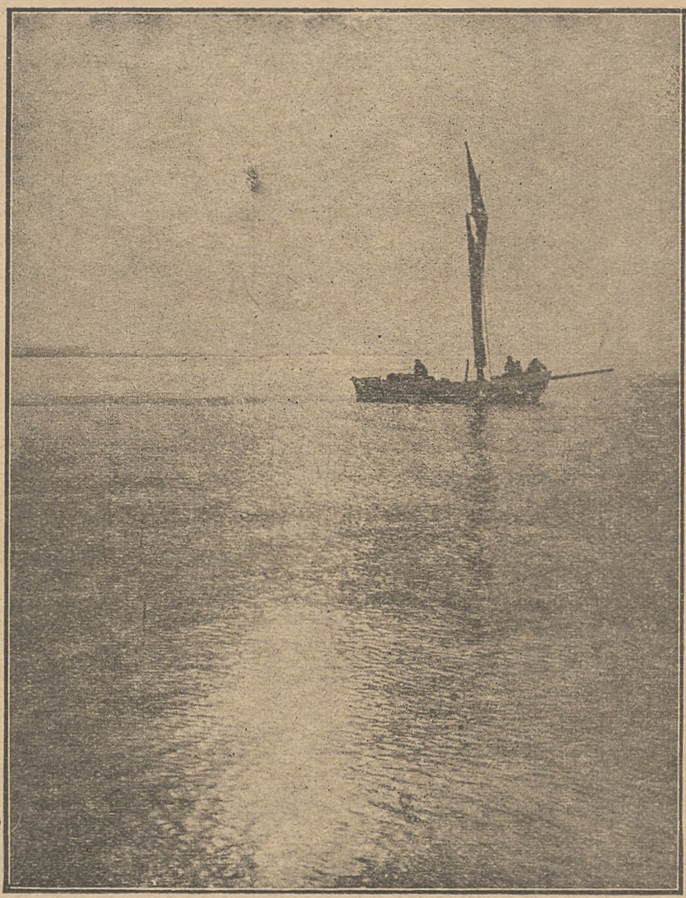
Pamietajmy wiec, że agitacja przedwyborcza nie może przekraczać dozwolonych ram, nie pociągajac za sobą wyłomu w duszy narodu.

M. P.

Rozwój naszych portów

Według informacji ministerstwa przemysłu i handlu zdolność eksportowa portów polskich ustawicznie wzrasta.

Przy odpowiednim wysiłku kolei będzie można wywozić około 650 tysięcy tonn węgla miesięcznie. Wielki wpływ na zwiększenie się zdolności przeładunkowej portu i zdolności eksportowej kolei wywrze wykończenie nowej wielkiej linji kolejowej, łączącej Górny Śląsk z Gdynią. — Obecna zdolność przeładunkowa przedstawia się następująco: przez Gdańsk przeszło w październiku 395 000 tonn węgla, w Gdyni załadowano 94.000 tonn, a w Tczewie 16.000 t.

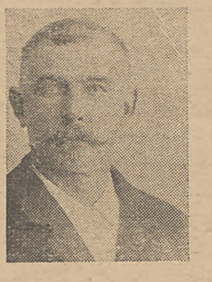


Wyjazd na połów...

Uroczystość rzemieślnicza we Włocławku

W niedzielę, dn. 4 b. m. cech wędliniarzy we Włocławku obchodził jubileusz 110-letniej egzystencji cechu, jednej z najstarszych organizacji rzemieślniczej ziemi Kujawskiej.

Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele oo. Reformatów, uczestnicy obchodu udali się do Resursy Rzemieślniczej, gdzie odbyła się uroczysta akademja.





Wł. Klódkowski i J. Grzelachowski

Akademję zagaił starszy cechu p. **Grzelachowski**, który powitał przedstawicieli miejscowych władz, samorządu i organizacyj społecznych.

Po licznych powitaniach i życzeniach, złożonych przez przybyłych gości i delegatów innych organizacyj, zabrał głos p. **Henryk Weber**, prezes związku cechów rzeźn.-wędliniarskich woj. Warszawskiego, który przedstawił zebranym zadania cechu wobec wchodzącej w życie ustawy przemysłowej i zobrazował działalność związku cechów.

Następnie p. **Daniszewski**, sekretarz związku, złożył sprawozdanie z rocznej działalności związku.

Po ukończeniu akademji wszyscy zebrani udali się na skromny posiłek do sali Resursy Rzemieślniczej.

Niebezpieczeństwo grozi naszym warsztatom

Toczą się obecnie w Warszawie narady nad zawarciem polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Niemcy na pierwszem miejscu stawiają żądanie niezmiernie uciążliwe mianowicie: pozwolenia niemieckim kupcom przemysłowcom oraz rzemieślnikom na swobodne prowadzenie warsztatów.

Jako rekompensatę wysuwa rząd polskich rzemieślników w Niemczech z niemieckimi pod względem praw. Lecz tych naszych rzemieślników w Niemczech jest garść znikoma tymczasem nam grozić będzie zalew obcych elementów, stojących wyżej pod względem pracy. O ile nam wiadomo poczyniono już pewne kroki w celu usunięcia tego niebezpieczeństwa, mamy nadzieję, że rzad przychyli się do zupełnie uzasadnionych opinji sfer rzemieślniczych.

Z całej Polski

Kronika łódzka

TARGI GWIAZDKOWE W ŁODZI

Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi zwraca się do swych członków oraz do przedstawicieli polskiego przemysłu i handlu w Łodzi w zrozumiałym ich interesie własnym o wzięcie udziału w

Pierwszych Łódzkich Targach Gwiazdkowych (Al. Kościuszki 73, telef. 63-66) urządzanych przez

Towarzystwo Propagandy Rozwoju Polskiego Przemysłu i Handlu w Warszawie.

Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców stwierdza, że

Pierwsze Łódzkie Targi Gwiazdkowe, są pożyteczną placówką dla Rozwoju Polskiego Przemysłu i Handlu i udział w nich przedewszystkiem winien zająć polski przemysł i handel.

PIERWSZE ŁÓDZKIE TARGI GWIAZDKOWE

są bardzo pożyteczną placówką dla rozwoju polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła i dlatego uważa się za wskazane i zgodne z interesami sfer rzemieślniczych przyjęcia jak najliczniejszego i najżywszego udziału w rzeczonych targach.

FRYZJERZY ŁÓDZCY CHCĄ PODWYŻSZYĆ CENY.

Odbyło się posiedzenie cechu majstrów fryzjerskich, na którem wysunięto projekt podwyższenia cen w zakładach fryzjerskich za golenie, strzyżenie, ondulację i t. p.

W rezultacie wniosek powyższy przyjęto, a ostatecznie ustalenie nowego cennika odroczono do następnego posiedzenia.

REDUKCJA W FABRYKACH

W niektórych większych fabrykach, jak u Szajblera, Grohmana i Gejera zwolniono w ostatnich dniach znaczną ilość robotników. Dyrekcje fabryk zarządzenie to motywują brakiem obstalunków. Wśród robotników redukcje te wywołały znaczne zaniepokojenie.

Kronika lwowska

POSTĘPOWANIE UGODOWE W SPRAWIE LIKWIDACJI BANKU ZIEMIAN.

Wobec postanowionej już likwidacji Banku Ziemian we Lwowie z powodu nie udzielania mu kredytu rządowego, wniósł zarząd do sądu okręgowego we Lwowie podanie o otwarcie postępowania ugodowego, ofiarując właścicielom 100% należytości. Postępowanie ugodowe otwarto 1 grudnia.

FARMACEUCI PROPONUJĄ ARBITRAŻ.

Wiec pracowników farmaceutycznych obradował do późna w nocy z piątku na sobotę we Lwowie w sprawie toczących się pertraktacyj z pracodawcami o zmianę systemu pracy i poborów. Więc powziął następującą rezolucję: Zgromadzeni pracownicy farmaceutyczni, chcą dać dowód lojalności i chęci porozumienia, uchwalają zaproponować rozstrzygnięcie żądań pracowników w drodze arbitrażu. Jako termin ostatecznego załatwienia sprawy, ustalono dzień 9 b. m.

TROPIENIE SZAJKI KONIOKRADÓW.

Na skutek rozporządzenia urzędu śledczego we Lwowie, policja przedsięwzięła w północno-wschodnich powiatach województwa lwowskiego energiczne tropienie rozgałęzionej szajki koniokradów. Szajka prowadziła między sobą wymianę skradzionych koni w celu łatwiejszego ich zbycia w miejscowościach, odległych od miejsca kradzieży.

REZERWY ZBOŻOWE M. LWOWA

Nowo wybraną komisja aprowizacyjna rady przybocznej komisarza rządu we Lwowie uchwaliła zaciągnąć w Banku Rolnym pożyczkę dla utworzenia rezerwy zbożowej.

Kronika wileńska

NAGRODA LITERACKA M. WILNA

Zarząd stowarzyszenia literatów w Wilnie, wniósł do magistratu prośbę o ustanowienie przez magistrat nagrody literackiej za utwory literacko-artystyczne, związane z historją miasta Wilna.

TRAMWAJE W WILNIE

Magistrat wileński aprobował projekt budowy tramwajów w Wilnie, której koszt wyniesie 1 miljon złotych. Tramwaje będą miały 6 linji łączących najdalsze peryferje miasta.

PLAGA WILKÓW

W okolicy Windury pow. grodzieńskiego, ukazały się wielkie stada wilków. Głodne zwierzęta wyrządzają ludności wielkie szkody. Bywają wypadki, że wilki podsuwają się pod chlewy i unoszą trzodę.

Kronika śląska

PROF. CASSEL W KATOWICACH

Przyjeżdża do Katowic prof. Cassel, słynny ekonomista szwedzki, który bada stosunki ekonomiczne w Polsce. Prof. Cassel zaznajomi się ze stosunkami gospodarczemi na Górnym Śląsku.

KOMISARZEM DEMOBILIZACYJNYM W KATOWICACH

został mianowany inspektor Gallot ze Sosnowca.

WIELKIE PLANY BUDOWY ULIC W KRÓL. HUCIE.

Magistrat Król. Huty zamierza na wiosnę przeprowadzić nowoczesną przeróbkę ulicy Bytomskiej i Katowickiej. Ulica Bytomska ma zostać wybrukowana aż do granicy, zaś ulica Katowicka aż do parku Kościuszki. Pieniądze chce magistrat zdobyć w drodze pożyczki.

WYSTAWA SZLACHETNYCH KANARKÓW W KRÓL. HUCIE

Tow. Hodowców Szlachetnych Kanarków urządza w niedzielę, 4 b. m. wielką wystawę kanarków w sali p. Cyrochowiny, ul. 3-go Maja.

ZJAZD PRZEWODNICZĄCYCH WYDZIAŁÓW POW.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Nowogródku zjazd przewodniczących Wydz. Pow. Omawiano sprawę preliminarzy budżetowych sejmików i gmin na rok 1928 — 29, sprawy drogowe i programu prac nad podniesieniem kultury rolnej.

ELEKTROWNIA W NOWOGRÓDKU

W tych dniach zostały zakupione przez miasto nowe silniki. Uruchomienie elektrowni nastąpi w pierwszych dniach stycznia 1928 roku.

SŁUŻBĘ TELEGRAFICZNĄ I TELEFONICZNĄ

zaprowadzono w agencji pocztowej Rohotna, powiat Słonim i w urzędzie pocztowym Chinocze, powiat Sarny.

WYSTAWA LEKARSKA

W czasie III Zjazdu członków Tow. Lekarskiego woj. nowogródzkiego, firmy: Klawe, „Motor" i Spies urządziły wystawę przetworów farmaceutycznych. Narzędzia chirurgiczne wystawiła firma St. Baran ze Lwowa. Zjazd zakończony został bankietem, wydanym na cześć gości przez Tow. Lekarskie w Baranowicach. Zebrani wysłali depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.



Malownicza grupa Łowiczan na uroczystościach 11 listopada.

WIADOMOŚCI LIDZKIE

DODATEK BEZPŁATNY

„GŁOSU LIDZKIEGO"

Organ Wojewódzkiego Zarządu Partji Pracy.

pod redakcją Z. ECKHARDTA.

Dlaczego zwalczają Marszałka Piłsudskiego.

(Ciąg dalszy).

To też P. P. S. nie zwalcza Piłsudskiego, lecz tylko Jego rząd. I to jest zrozumiałe, bo ludzie, którzy od długiego szeregu lat karmili rzesze robotnicze takiemi hasłami, jak: „Precz z burżujami! Precz z obszarnikami", nie mogą popierać obecnego Rządu, w którego skład wchodzą reprezentanci tych znienawidzonych obszarników, (bez względu na to, że ci obszarnicy mogą być w rządzie bardzo pożyteczni) bo zdyskredytowaliby się w oczach mas robotniczych i straciliby wszelki wpływ; komuniści bowiem skorzystaliby z tego i okrzyczeliby przewodców P. P. S., jako zdrajców „ideałów" proleterjatu. Jestto więc łatwe do zrozumienia następstwo haseł demagogicznych, dla których także inne lewicowe stronnictwa muszą zwalczać obecny rząd, mimo jego zasług, aby ratować swój wpływ na masy, wpływ zdobyty tylko za pomocą demagogicznych haseł. Zresztą opozycję P. P ,S. przeciw obecnemu Rządowi można także do pewnego stopnia wytłumaczyć tem, że w szeregach P. P, S. widzimy cały szereg ludzi o wybitnych zdolnościach, którzy do tej pory nie skompromitowali się, a zatem P. P. S. może żywić nadzieję, że gdyby się jej udało obalić Rząd obecny, mogłaby z siebie wyłonić własny rząd, zdolny do użytecznej pracy, Czy nadzieja ta nie okazałaby się płonną, to inna rzecz, w każdym razie jedak nie jest bezpostawną.

Jeżeli teraz przyjrzymy się drugiej grupie stronnictw, zwalczających już nie rząd Marszałka Piłsudskiego, ale Jego samego, zwalczających obecny rząd dlatego przedwszystkiem, że na jego czele stoi właśnie Marszałek Piłsudski, to musimy orzec, że stronnictwa te, a raczej ich przewódcy z endecją na czele zwalczają Marszałka tylko z warcholstwa, z manji wielkości, z prywaty i partyjnictwa; zwalczają Marszałka tylko dlatego, że nie pozwala frymarczyć Ojczyzną, obławiać się i bogacić kosztem Rzeczypospolitej, zwalczają tylko dlatego, że jest Wielkim, że deptce karzełków, chorujących na olbrzymów, że nie pozwala gnębić obywateli innej narodowości, lecz pragnie, aby wszyscy obywatele podali sobie lojalnie ręce do pracy dla dobra wspólnej Ojczyzny; zwalczają Marszałka tylko przez zawiść partyjną i osobistą niechęć, które ich do tego stopnia zaślepiają, że nawet nie zastanawiają się nadtem, coby zrobili w razie, gdyby im się udało Marszałka obalić. Bo czyż mogą oni mieć nadzieję, że w takim wypadku wyłoniliby ze siebie rząd, zdolny do pracy pożytecznej? Stanowczo nie, bo wszystkie ich „wielkości", począwszy od biednego Paderewskiego, którego wciągnęli w swoją kabałę, jak Piłata w credo, poprzez różnych Hallerów Dowborów, Malczewskich, Zagórskich i innych Skrudlików, aż do Grabskich, Korfantych, Witosów, Kierników i innych Dojlidziarzy—to same efemerydy, które zanim zasłynęły, okrzykiwane przez „swoich", już się skompromitowały albo czynami mniej lub więcej nieetycznemi, albo zupełną nieudolnością rządów. Więc kogoby endecy i ich satelici powołać mogli do rządu? Tych samych, którzy już byli i doszczętnie się skmpromitowali? to nie możliwe, bo powołanie do rządu choćby tylko jednego z nich, byłoby prowokacją całego narodu. Więc czego chcą endecy? Czy chcą zburzyć to,

co jest, aby nic natomiast nie zbudować? Nie, — oni wiedzą, że nie potrafią niczego zburzyć, wiedzą, że nie potrafią obalić Marszałka, a nawet nie życzą sobie tego, bo wiedzą, że postawiliby Polskę i siebie w sytuacji bez wyjścia, — ale nie ustępują z pola powodowani nizką złośliwością: chcą wichrzyć, bróździć, dokuczać, przeszkadzać, utrudniać położenie, aby zemścić się na Marszałku za to, że jest Wielki, zdolny do pracy twórczej, za to że zawsze i wszędzie orjentował się w każdej sytuacji lepiej, niż oni, za to, że muszą korzyć się przed nim w duchu, że muszą mu przyznawać słuszność. To bowiem wszystko sprawia ból ludziom małym, mającym manję wielkości.

Więc czy może obywatel uczciwy, mający w sercu dobro Ojczyzny, iść z małymi przodownikami endecji, z ludźmi małodusznymi a złośliwymi, czy może wierzyć w ich hasła demagogiczne, w które oni sami nie wierzą? Czy może służyć ich „ideałom“, którym oni sami nie służą? Czy może obywatel uczciwy, kochający Ojczyznę szczerze, pomagać im do zwycięstwa, którego oni sami nie pragną, bo wiedzą, że ich zwycięstwo byłoby klęską Ojczyzny? Czy może obywatel uczciwy współpracować z ludźmi, którzy zaślepieni nienawiścią, wołają „niech zginie Ojczyzna, byle nam było dobrze?“

Pytania te zostawiamy bez odpowiedzi, bo wiemy, że każdy uczciwy obywatel ma na nie gotową odpowiedź i nie stanie pod ich splamionym blagą sztandarem, lecz pod znakiem tego, który z niestrudzoną wytrwałością, oblewając się krwawym potem, dźwiga Ojczyznę z ciężkiej niedoli, by ją wznieść na wyżyny potęgi i dobrobytu.

Z. Bodacki.

Popierajmy szkoły zawodowe.

Zgodzić się chyba z tem należy, iż największą troską naszego społeczeństwa winno być wychowanie młodzieży w duchu obywatelskim oraz zabezpieczenie jej odpowiedniego warsztatu pracy stosownie do umysłowych i fizycznych zdolności wychowanków. Stwierdzić trzeba, iż powołane do spełnienia powyższego zadania czynniki usiłują przyjść z pomocą społeczeństwu w tej żmudnej, lecz koniecznej i zresztą bardzo wdzięcznej pracy; poważna jednak ilość obywateli rozwiązuje to zagadnienie, jak dotąd, dość jednostronnie. Dookoła siebie widzimy całe masy uczniów i uczenic, spieszących do szkół powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich, by tam kształcić swoje umysły i serca. Przekraczają one corocznie progi gimnazjów, by po uzyskaniu świadectwa dojrzałości zapukać do bram uniwersyteckich celem dalszego kształcenia się. Jest w szeregach tej młodzieży wiele jednostek zdolnych i rzeczywiście mogących stać się prawdziwą chlubą narodu w dziedzinie naukowej lub na stanowiskach urzędniczych, nie brak jednakże i takich, które stają się wprost zawadą w pracy innych. Gwałtem przepychane z klasy do klasy, kończą gimnazjum bez ochoty do dalszej pracy w uniwersytecie, doznają rozczarowania, bo nie czują się w swoim żywiole.

Adam Asnyk.

(W 30-letnią rocznicę zgonu wielkiego Poety)

Dnia 2 sierpnia 1897 zmarł w stolicy Krakusa przy ul. Łobzowskiej № 5 wielki poeta i publicysta, ogólnie szanowany i ceniony człowiek, który przez dziesiątki lat koił swem lotnem słowem smutnych, wątpiącym zaś i zrezygnowanym przywracał nadzieję, wpajał w nich energję czynu, słowem, służył usilnie sprawie narodowej. Człowiekiem tym był Adam Asnyk, gorący patrjota, powstaniec 63 roku, mistrz poezji Polskiej w okresie pozytywizmu, nie szczędzący w latach rozterki narodowi swemu cennych rad i wskazówek. Urodził się on 11 września 1838 w Kaliszu. Rodzice wpajają weń patrjotyzm, który potęgują wypadki 1846 i 48 roku, silnie działające na wrażliwy, rozwijający się dopiero umysł chłopięcia. Po krótkich studjach rolniczych w Marymoncie, przenosi się w r. 1857 do akademji medyko-chirurgicznej w Warszawie i tutaj staje się zapalonym członkiem tajnych organizacyj patrjotycznych, które go wreszcie prowadzą do cytadeli Warszawskiej w 1858 roku. Więzienie działa ujemnie na zdrowie poety. Uwolniony, wyjeżdża w r. 1860 do Paryża i Heidelbergu, gdzie studjuje nauki prawno-państwowe. W r. 1862 wraca do kraju Ojczystego, poczem w rok później zostaje członkiem Rządu Narodowego po wybuchu powstania styczniowego, następnie zaś bierze czynny udział z karabinem w ręku w walce z wrogiem. Po rozbiciu oddziału partyzanckiego, w którym walczył, ucieka poeta zagranicę, osiedla się chwilowo we Włoszech i tutaj powstają w r. 1864 jego liczne utwory poetyczne, oraz wspaniały poemat „Sen grobów“. W tym ostatnim protestuje Asnyk przeciw zgubnym wpływom romantyzmu, osłabiającego w tak poważnej dla narodu chwili, jak okres klęski powstaniowej—siły duchowe nieszczęśliwego społeczeństwa polskiego. W utworze woła poeta do narodu:

„I zerwij dawną z grobami zażyłość,
I całą przeszłość marzeń chciej zostawić,
Aby Cię znowu nie zbłąkała miłość.

Następuje potem świetny okres poetycznej działalności Asnyka. Poeta poucza naród, jak ocknąć się z odrętwienia, wywołanego klęską, jak się odrodzić. W jednym z wierszy woła, iż „daremne żale, próżny trud, bezsilne złorzeczenia“, ponieważ „przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia“. Radzi też społeczeństwu, by szło naprzód z żywymi, roz-

słowem są z życia niezadowolone. Brak im właściwej drogi wytycznej: ich zdolności i chęci szły w innym kierunku; niestety, często fałszywa ambicja rodziców nie pozwoliła im wyzyskać młodych sił, rwących się do pracy fizycznej. W rezultacie masowy napływ młodzieży do gimnazjów powoduje ich przepełnienie, przyczem nie wolno zapominać, iż nasze wyższe uczelnie nie mogą przyjąć wszystkich kończących rok rocznie średnie zakłady naukowe. A jakież tego skutki? Brak miejsc w urzędach panstwowych i prywatnych oraz powolny wzrost bezrobotnej inteligencji, narzekającej nieraz gorzko na swój los, czującej żal do rodziców i społeczeństwa za zmarnowanie ich życia i zdolności, które można było gdzieindziej należycie wykorzystać i tym prawdziwym ofiarom gorączki poszukiwania posad biurowych całkowicie byt w inny sposób zapewnić.

Na szczęście w społeczeństwie naszem zaczyna budzić się i szerzyć coraz więcej przekonanie, iż bezwzględne zasilanie, względnie przepełnianie gimnazjów młodzieżą, nieraz do tego rodzaju studjów niezdolną—jest szkodliwe i dla niej samej i dla całego kraju. Rozsądek nakazuje uznać, iż obok urzędów państwowych czy prywatnych są jeszcze w Polsce olbrzymie dziedziny pracy, mogące przynieść społeczeństwu dobrobyt, oraz zapewnić ich funkcjonarjuszom zadowolenie w życiu. Kraj nasz potrzebuje handlu i przemysłu, te zaś wymagają odpowiednio wyszkolonych fachowców, zdających sobie należycie sprawę z ważności ich zadania, rozumiejących swą rolę w życiu narodu, słowem ludzi, których hasłem samodzielna, twórcza praca i niezależność od wszelkich wpływów ubocznych, nieraz dobrze obmyśloną inicjatywę udaremniających. Przecież to jasne, iż ludzie tacy mogą oddać państwu nieocenione wprost usługi, oni bowiem stwarzają i utrwalają podstawy ekonomicznego i gospodarczego rozwoju kraju. Zapotrzebowanie nasze w dziedzinie stolarstwa, ślusarstwa, kowalstwa i. t. p. jest bardzo znaczne; możemy dać pracę dziesiątkom tysięcy ludzi i to pracę bardzo rentowną zarówno dla pracodawcy jakoteż i dla rzemieślnika.

(ciąg dalszy nastąpi)

Z miasta.

Na posiedzeniu Rady gmin. dnia 6 b. m. uchwalono wysłać delegację pod przewodnictwem burmistrza Bergmana, do ministra Czechowicza z petycją o zorganizowanie w Lidzie oddziału Banku Polskiego. Delegacja wyjechała do Warszawy w piątek, dnia 9. b. m.

Wyzwoliny.

Dnia 2 b. m. i r. odbyły się w Lidzie wspólne wyzwoliny cechów: stolarskiego, szewskiego, wędliniarsko-rzeźniczego i krawieckiego. W ceremonji wyzwolin wziął udział p. inż. A. Tarnowski, instruktor przemysłowo-handlowy przy Wojew. Nowogródzkiem, oraz p. Ryży, referent przemysłowo-handlowy przy starostwie lidzkiem.

Po złożeniu egzaminów wyzwolono na mistrzów cechu szewskiego trzynastu kandydatów, cechu stolarskiego sześciu, cechu krawieckiego dwóch i cechu wędliniarsko-rzeźniczego jednego, zaś na podmistrzów cechu krawieckiego czterech i cechu wędliniarsko-rzeźniczego również czterech.

Po zakończeniu egzaminów i przyznaniu dyplomów przemówił do obecnych p. inż. Tarnowski, objaśniając im znaczenie Izb rzemieślniczych i wzywając, by podczas wyborów oddali głosy na ludzi pewnych, godnych zaufania i fachowych.

Komitet gwiazdkowy. Dnia 3 b. m. i r. ukonstytuował się pod przewodnictwem p. Starosty Zdanowicza Komitet gwiazdkowy, którego zadaniem jest urządzenie gwiazdki dla biednych dzieci. Ponieważ w Lidzie istnieją już dwa inne Komitety gwiazdkowe, byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby się połączył w jeden.

---

poczynając nowe inne życie, gdy uporczywe strojenie głów w „liść zwiędłych laurów” do niczego dobrego i pozytywnego nie doprowadzi.

W wierszu „do młodych” wzywa poeta młode pokolenie, by nie depcząc przeszłości ołtarzy, na których płonie dziś jeszcze święty ogień zapału i miłości Ojczyzny, by zachowując cześć dla tradycji, ujęło pochodnię wiedzy w swe ręce i budowało nowy gmach przyszłoci, pozbawiony złudzeń, snów i marzeń, a oparty o twardą rzeczywistość.

Do potężnych utworów poety należą ponadto wspaniałe, tchnące głęboką znajomością filozofji życia sonety „Nad głębiami”.

W r. 1867 przyjeżeża Asnyk do Małopolski. Najpierw osiedla się we Lwowie, podejmując współpracę z Romanowskim, Kubalą i Tretiakiem w „Dzienniku Litreackim” oraz w „Gazecie Narodowej”, następnie wyjeżdża do Krakowa i tutaj zakłada około roku 1882. dziennik polityczny „Reformę” (dzisiejszą Nową Refromę), w którym przeciwstawia się polityce konserwy hrabiowskiej, głosi hasła demokratyczne, wskazuje na lud, pragnąc wyrwać go z objęć ciemnoty i uczynić szczęśliwym. Nieśmiertelną zasługą Asnyka jest założenie za Jego inicjatywą i przez Niego w Krakowie Towarzystwa Szkoły Ludowej w 100 letnią rocznicę Konstytucji 3-go Maja t. j. w 1891 roku. Od chwili swego powstania niosło ono na wieś „oświaty kaganiec”, wypełniając testament Słowackiego i program obywatelskiej działalności Asnyka. W krótkim czasie objęło ono całą Małopolskę, zyskując poparcie społeczeństwa i krzewiąc w miarę sił i zasobów wiedzę oraz umiłowanie kraju ojczystego.

Niezmordowany poeta-polityk oraz wielki nauczyciel naszego narodu pracuje bez wytchnienia „pro publico bono” aż do ostatniej chwili swego cennego życia. Na 24 godzin przed zgonem załatwia sprawy oświatowe na Śląsku Cieszyńskim. Nieubłagana Thanatos wyrywa Asnyka z pośród żyjących w chwili, gdy praca Jego zaczyna święcić swój narodowy triumf. Zwłoki Asnyka złożono w grobach zasłużonych na Skałce, duch Jego jednak żyje po dziś-dzień z nami. Z portretów Jego wionie ku nam tkliwość iście ojcowska, głęboka zaduma, oraz wielka miłość ku tym wszystkim, którym dobro Ojczyzny naprawdę leży na sercu. To też dziś w 30 lecie zgonu Asnyka godzi się wspomnieć o tym, który całe swe życie i wszystkie swe siły poświęcił jedynie ukochanej przezeń Ojczyźnie.

Tis.

Dochodzą nas skargi na p. Dentystkę z Kasy chorych, że pacjentów nie przyjmuje po „kolejce“, lecz wybiera naprzód protegowanych, a inni muszą godzinami wystawać w ogonku. Gdzie, jak gdzie, a w Kasie chorych nie powinno być uprzywilejowanych.

Również skarżą się robotnicy na to, że Kasa chorych bojkotuje aptekę Sejmikową i zmusza ich do brania leków w innych aptekach. Nie jesteśmy wcale zwolennikami bojkotu Żydów i nie dlatego to poruszamy, że właścicielami aptek w Lidzie są Żydzi, lecz sądzimy, że żadnej instytucji publicznej, a taką jest Kasa chorych, nie wolno bojkotować jednego przedsiębiorstwa na korzyść innych. Czy nad Kasą chorych niema żadnej „władzy“, którаby położyła kres temu nadużyciu?

Czy należysz już do Partji Pracy? Jeżeli nie, zapisz się natychmiast.

Dnia 28 listopada b. r. odbyło się posiedzenie Rady Gminnej w Żołudku. Przedmiotem obrad był budżet gminny na rok 1928. Poszczególne pozycje objaśniał i referował p. Germaniuk, delegat Wydz. Powiatowego w Lidzie.

Obrady cechowało większe niż w latach ubiegłych zrozumienie znaczenia dobrego budżetu, tego motoru, poruszającego ciężką machiną gminną. Tendencja „tradycyjnego“ obcinania sum budżetowych, byle tylko podatki zmniejszyć, co zazwyczaj silnie odbijało się na oświacie, ustąpiła miejsca zwartej pracy ku powszechnemu dobru.

Świadectwem tego są ważniejsze uchwały, jakie powzięto, a mianowicie:

1) Budowa 5-o klas. szkoły powsz. w Wielkiej wsi z pustaków cementowych.

2) Zaciągnięcie na ten cel długoterminowej pożyczki w wysokości 40.000 złotych.

3) Budowa 2-ch łaźni oraz wzorowego ustępu w Żołudku na rynku.

4) Budowa i naprawa dróg.

5) Subsydja na straże ogniowe, ochronkę, przysposobienie wojskowe, zapoczątkowanie akcji obsadzenia szkół drzewami owocowemi oraz stypendja.

6) Zapisanie się Rady Gm. na dożywotniego członka L.O.P.P. i wiele innych równie ważnych, których w tak krótkiem sprawozdaniu nie sposób wyliczyć.

Na czoło zagadnień wysunięto sprawę złego stanu dróg, gdzie leży żródło wszelkiego zła. Jeden z p.p. radnych wyjaśniał, że gdy wóz ugrzęźnie na błotnistej drodze, to woźnica, połamawszy bat, chwyta za drzewko, rosnące przy drodze, łamie je i dalej ćwiczy konie. Wiele zdrowej pracy, zdążającej do podniesienia gospodarki gminnej wkładają radni p.p. Trzeciak z Dzikuszek i Lichwierowicz z Żołudka. Teraz po uchwaleniu budżetu pozostało tylko życzyć, by ramy, nakreślone budżetem, wypełniła realna praca przez oddanych jej wykonawców.

Człek Częczotka.

KOLĘDA NA CZASIE.

W dzień mandatów wygaśnienia
Płacz wszelkiego suwerena....
Smutni do dom powracają
I żałośnie tak śpiewają:
Po mandacie!...

Nad jednym wisi, jak zmora
Groźna twarz prokuratora...
Drugi swe wywodzi żale,
Bo już siedzi w kryminale
Za szachrajstwa.

Trzeci trzymał z Wickiem „zawdy“
Dziś się lęka, bo „Głos Prawdy“
W „czystej“ sprawie zbrodnię widzi
I wciąż pisze o Dojlidzie....
O! Dojlido!

A Wincenty równie w trwodze,
Bo go Bojko zdradził srodze,
A więc w płaczu, jęku, beku,
Woła: „Ratuj mnie endeku!“
Ach, endeku!

Zatem wszystkie oczajdusze
W nowe łączą się sojusze...
Dawniej wrogi, dzisiaj braty,
Byle zdobyć znów mandaty....
O, Psubraty!

A Marszałek z swym Kazikiem
Mruczy, siedząc za stolikiem:
„Gdy warcholić się zechcecie,
Rychło „w duraki“ pójdziecie!..
O, pójdziecie!

Unieważnia się skradzoną książkę wojskową wystawioną przez P.K.U. Lida na imię Bezylego Maleca urodzoniego w Ignatkowcach gm. Lebiodzkiej w roku 1893.

Unieważnia się skradzony dowód osobisty wydany wydany przez Starostwo w Lidzie na imię Bazylego Maleca urodz. w Ignatkowach gm. Lebiodzkiej.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Lida na imię Salomona Kowarskiego, urodzonego w Lidzie w roku 1888

Drukarnia Zeldowicza w Lidzie.

Polska współczesna

Stosunki komunikacyjne

W życiu państwa zarówno gospodarczem jak i społecznem, wielkie znaczenie posiada rozwój dróg komunikacyjnych. Zarówno drogi bite, po których poruszać się mogą tak rozpowszechnione już dzisiaj na całym świecie automobile, jak linje kolejowe, jak również drogi spławne, stanowią o możliwościach rozwoju gospodarczego kraju, o cenach jakie producent może uzyskać za swoje wytwory, a także o wzajemnem zbliżeniu się ludności pod względem społecznym. Polska, która przez ostanie 100 lat, będących epoką w rozwoju komunikacji, była podzielona pomiędzy trzy organizmy państwowe o różnym stopniu cywilizacji, ma też różne, zależnie od dzielnicy, warunki komunikacyjne. Najlepiej i najkorzystniej dla kraju rozbudowane są drogi komunikacyjne w b. dzielnicy Pruskiej, gorzej pod tym względem przedstawia się b. Galicja, a jeszcze gorzej b. Królestwo Kongresowe. Kresy Wschodnie są szczególnie upośledzone, należąc pod względem komunikacyjnym do krajin najsłabiej rozwiniętych w Europie.

Jeżeli chodzi o komunikację wodną, to obok naturalnych dróg spławnych posiada Polska sieć sztucznych kanałów, mających już dzisiaj doniosłe znaczenie gospodarcze, a mogących z czasem w miarę postępów remontu i rozbudowy, odegrać wielką rolę w rozwoju i handlu wewnętrznego i zagranicznego.

Najważniejsze linje wodne są następujące: a) droga prowadząca z Ukrainy i Białorusi, przez Dniepr, Prypeć, Kanał Królewski, Bug i Wisłe na Bałtyk. Droga ta służy do spławu drzewa z Rosji i wschodniej Polski; b) droga łącząca system wodny Wisły z systemem wodnym Odry przez kanał Bydgoski, Noteć i Wartę. Droga ta ma duże znaczenie w handlu zagranicznym z Niemcami: i wreszcie c) droga z Ukrainy od brzegów morza Czarnego przez Dniepr, Prypeć, Jasiołdę, kanał Ogińskiego, Szczare i Niemen na Bałtyk do Kłajpedy. Droga ta miała niegdyś wielkie znaczenie dla wywozu zboża z Ukrainy i Wołynia na Bałtyk, dziś jednak służy głównie do wywozu drzewa, hamowanego w dodatku przez utrudniające zarządzenie żeglugowe wydane u ujścia Niemna przez Litwinów. Ogólna długość dróg wodnych Polski wynosi około 16 tysięcy klm., z czego żaglowych 6.700 klm.

Komunikacja kolejowa rozwinięta jest nierównomiernie w poszczególnych dzielnicach państwa. Gdy w b. dzielnicy pruskiej na 100 klm.^{2} powierzchni przypada 10,2 klm. linij kolejowych, to w b. Galicji 5,5 klm., a w b. zaborze rosyjskim tylko 2,8 klm. linij. Ogólna długość eksploatowanych linij kolejowych wynosi w Polsce 19.318 klm.

Najważniejszemi linjami kolejowemi są te, które łączą główny ośrodek przemysłu polskiego Śląsk, z całym krajem i z morzem, oraz te, które łączą stolicę państwa z najważniejszemi ośrodkami prowincjonalnemi i z państwami sąsiedniemi. Wyliczyć tu można: linię kolejową z Warszawy przez Poznań do Zbąszynia (do Niemiec), linje z Warszawy przez Toruń do Gdańska, z Warszawy przez Wilna do Turmont (na Łotwę i do Estonji), z Warszawy przez Brześć do Mikaszewicz (do Rosji) z Warszawy przez Lwów do Rumunji i linie z Warszawy przez Kraków do Cieszyna (do Austrji i Czechosłowacji), a także: linje z Gdańska przez Poznań do Katowic i linje ze Lwowa przez Kraków do Cieszyna.

Na linjach kolejowych całej Polski przebiega obecnie 5.000 parowozów, 11.600 wagonów osobowych i 132.000 wagonów towarowych. Koleje polskie przewiozły w roku 1924, 209.730.000 osób, oraz 88.617.000 tonn towarów.

Drogi bite rozwinięte są również głównie w b. zaborze Pruskim. Gorzej pod względem ich rozwoju przedstawia się Galicja, jeszcze gorzej b. zabór rosyjski. Na północno wschodnim krańcu Rzeczypospolitej stan dróg bitych jest poprostu rozpaczliwy. Tak np. na 27.849 klm.^{2} powierzchni województwa Wileńskiego przypada zaledwie 100 klm. szos, co jest poza Rosją, najgorszym stanem komunikacji drogowej w Europie. W związku z rozwojem dróg bitych stoi rozwój komunikacji mechanicznej. To też poza m. st. Warszawą, gdzie w dn. 1 stycznia 1926 r. było 4087 samochodów i motocykli, najwięcej pojazdów mechanicznych posiada Śląsk i b. dzielnica pruska (6.646), a najmniej kresy wschodnie (471).

Rozwój poczt, telegrafów i telefonów postępuje stale naprzód, obecnie istnieje w Państwie 3.750 urzędów pocztowych oraz 3.850 stacyj telegraficznych. Długość linij telegraficznych i telefonicznych wynosi 97.000 klm. W ciągu roku 1923 przesłano ogółem 673.000.000 listów i przesyłek pocztowych, 475.000.000 rozmów telefonicznych. Zwiększa się także corocznie ilość nadawczych i odbiorczych stacyj radjotelegraficznych i radjotelefonicznych będących potężnym czynnikiem zbliżenia ze sobą krajów i ludzi. Zaznaczyć należy, iż Polska jest w posiadaniu jednej z największych stacyj radiowych na świecie. Stacja ta, położona pod Warszawą, posiada anteny o promieniu działania 12.000 klm.

Uzupełnieniem środków komunikacyjnych Polski jest powstająca dopiero komunikacja lotnicza. Działa ona coraz sprawniej i obecnie obsługuje już stale 4 linie: Warszawa-Gdańsk, Warszawa-Lwów, Warszawa-Kraków do Wiednia i Warszawa-Paryż.

Nowe prawo łowieckie

Zatwierdzony w dn. 18 listopada przez Radę Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie łowieckiem rozpoczyna nowy okres w dziejach polskiego myślistwa.

Kończy się chaos prawny, w czasie którego 7 ustaw normowało sprawy łowieckie w państwie, utrudniając władzom administracyjnym nadzór nad prawidłową gospodarką. Tworzy się podstawy gospodarstwa łowieckiego, oparte na nowoczesnych zasadach hodowlanych, które umożliwią stworzenie z łowiectwa ważnej gałęzi bogactwa narodowego. Poczyna się ochrona rzadkich, ginących dziś zwierząt łownych i unormowanie ochrony całokształtu zwierzostanu, zgodnie z wymaganiami życia, które oddaliło się znacznie od skostniałych i przeżytych ustaw b. państw zaborczych.

Ważną rzeczą jest sprawiedliwe unormowanie przez nową ustawę szkód, wyrządzanych w płodach i plonach rolnych przez zwierzynę. Jeszcze ważniejsze — są surowe przepisy karne za wykroczenia przeciw ustawie, a zwłaszcza za wnykarstwo, kłusownictwo i zabijanie zwierzyny w czasie ochronnym.

Nowy projekt ustawy reguluje słusznie i pożytecznie zagadnienie handlu zwierzyną, stojąc na stanowisku, iż nielegalny handel jest najwydatniejszym i najniebezpieczniejszym sojusznikiem kłusownictwa.

Projekt nowej ustawy łowieckiej, wprowadzając normy umożliwiające przeprowadzenie selekcji prawidłowych myśliwych, przy uzyskiwaniu kart łowieckich oparty jest na zasadach, dozwalających rozpoczęcie w dziedzinie łowieckiej okresu praworządności, ładu i rozkwitu.

Echa z zagranicy

Wybuch rewolucji w Rosji Południowej

„N. Wr. Abendblatt" donosi z Bukaresztu: Dziś nadeszły tu z Rosji południowej niepotwierdzone dotychczas wiadomości o wybuchu rewolucji w Rosji południowej. Dziennik „Politika" ogłasza obszerne wiadomości, według których w Rosji południowej

wybuchły niepokoje

Kilka oddziałów wojskowych miało jawnie

przejść na stronę opozycji.

Rząd centralny w Moskwie przedsięwziął zarządzenia, celem zapobieżenia rozszerzeniu się ruchu rewolucyjnego. Wszystkie niepewne oddziały wojskowe zostały przeniesione z Rosji południowej do innych okolic.

Bolszewicy w Genewie

Bolszewicy są w Genewie. Z początku przyjechał ich kwatermistrz, pan Szapiro, który objerzał wszystkie hotele gdzie usłyszał: „Wszystkie pokoje zajęte", aż wreszcie hotel de la Paix zgodził się na przyjęcie bolszewickich gości. Cała służba w hotelu de la Paix poddana została surowej kontroli, która to kontrola zbadała, czy personel jest dostatecznie antybolszewicki, w tym sensie że się nie podda propagandzie komunistycznej, względnie nie przyjmie oferty współpracy z komunistami, a także, czy nie jest zanadto antybolszewicki, więc naprzykład czy nie zechce strzelać do delegatów sowieckich na korytarzach hotelu Nastrój bowiem w Genewie budzi i takie obawy wśród miejscowej policji. Grupa Szwajcarów, którzy byli obecni w Rosji podczas rewolucji, wydała nawet odezwę, że z bolszewikami postąpić należy tak właśnie, jak bolszewicy postępowali u siebie z obywatelami szwajcarskimi, naprzykład mordując sekretarza poselstwa szwajcarskiego. Gazety genewskie również w sposób mało gościnny powitały przyjazd delegacji, zamieszczeniem rezolucji Ligi Obera, uznającej bolszewizm za swego rodzaju przestępstwo kryminalne i t. d. Delegaci bolszewiccy są wyelegantowani bez zarzutu, a panie Finkelsztejn i Łunaczarska ubrane w kosztowne futra. Kwatermistrz tego towarzystwa, pan Szapiro zaszedł nawet w Genewie do cerkwi prawosławnej i trafił właśnie na chwilę, kiedy odprawiający modły pop, modlił się o zdrowie cesarzowej wdowy.

Nowa prowokacja Bolszewików

„Prawda" podaje, że w Najwyższym Sądzie Z. S. R. R. ma być rozpatrywana w najbliższej przyszłości sprawa jednego z księży katolickich Skalskiego, oskarżonego o sprzyjanie wojskom polskim podczas ich bytności w Kijowie, o prowadzenie propagandy religijnej i zwalczanie żołnierskich tendencyj ateistycznych. Ze względu na inkryminowaną jeszcze ks. Skalskiemu styczność z polskim wywiadem, sprawę tę ma rozpoznawać wojskowe kolegjum Sądu Najwyższego.

Waldemaras na rozdrożu

Wielki premjer malutkiego państwa p. Waldemaras znalazł się na rozdrożu — być albo nie być — podpisać lub nie podpisać.

Powodem tej wewnętrznej rozterki jest prawdopodobne decyzja Rady Ligi Narodów co do likwidacji sporu polsko-litewskiego.

Istnieją dwie alternatywy albo Liga wybierze komisję która tą kwestię rozwiąże, lub Rada wybierze sprawozdawcę który opracuje protokół, podpisany następnie przez obie strony.

Jeżeliby p. Waldemaras nie podpisał to musiałby wyjechać do jakiegoś badu, lecz już nie w charakterze premjera.

Oto są przyczyny rozterek duchowych tego „wielkiego męża" stanu który swą polityką zepchnął Litwę do stanu państw poprostu dzikich.



Tatry w szacie zimowej

Teror Waldemarasa zniszczył polskie szkolnictwo

Za rządów demokratycznych szkolnictwo polskie posiadało na Litwie jaką taką możność rozwoju, to też w krótkim czasie powstało osiemdziesiąt szkół powszechnych polskich. Ta liczba też okazała się zamałą, o ile porównamy ilościowo Polaków na Litwie i Litwinów w Polsce. Szkół litewskich w Polsce jest przeszło sto a Litwinów cztery razy mniej niż Polaków na Litwie. Trzeba jednak dodać, że rada miejska w Kownie posiada zdecydowaną większość polską oraz prezesa rady.

Obecnie Waldemaras zapatrzony widocznie w pruskie wzory zredukował polskie szkoły do liczby ... 18-stu.

Liczby przemawiają wymownie— cóż na to powie Rada Ligi Narodów dokąd udał się pan Waldemaras.

„Musolini, Lenin i Ja"

„Tedeja Rihdi" donosi: dowiadujemy się od osób, przybyłych z Kowna, iż Waldemaras wygłosił na wiecu politycznym dnia 1 grudnia dłuższe przemówienie, w którem oświadcza między innemi, iż sytuacja na Litwie jest tragiczna.

„Rozpoczęła się chwila groźna dla niepodległości Litwy. W takich czasach tylko silna władza i silny człowiek mogą wyratować ojczyznę. Mówię otwarcie, że znam tylko trzech ludzi, zdolnych do takiego czynu. Są to: Mussolini, Lenin i ja".

Przejście Chadecji do opozycji

Przejście chadecji do czynnej opozycji wobec rządu Waldemarasa jest wypadkiem dnia. Rząd po nieudanych próbach porozumienia się z chadekami stawia obecnie to stronnictwo w jednym rzędzie ze zwolennikami Pleczkajtisa, zarzucając chadekom zdradę stanu.

W związku z wykrytym spiskiem chadecji rozpoczęto masowe wydalanie urzędników, podejrzanych o sprzyjane chadekom. Wśród wydalonych, jako skompromitowany politycznie, znajduje się znany Budrys, który obecnie pełnił funkcje szefa policji politycznej.

Walka z chadekami według oceny o pozycji oznacza ostatni etap wojny domowej, która toczy się na Litwie od przewrotu

Prof. Herbaczewski usunięty z uniwersytetu

Na onegdajszem posiedzeniu kolegjum profesorskiego w Kownie powzięto uchwałę usunięcia prof. Herbaczewskiego z profesury Uniwersytetu Kowieńskiego. Prof. Herbaczewski, jak donoszą pisma, ma w najbliższym czasie udać się do Polski.

Nowi Kardynałowie

Dnia 19 b. m. zamianuje Ojciec Św. następujących arcybiskupów kardynałami: ks. Aleksandra Lepicier, arcybiskupa tytularnego Tarsu, ks. arc. Rajmonda Rouleau, arcybiskupa z Quebecku w Kanadzie, Piotra Segura, arcybiskupa z Burgos, przyszłego prymasa Hiszpanji i wreszcie Henryka Bineta, arcyb. Besançon. Publiczny konsystorz odbędzie się dnia 22 b. m.

Zwyżki kursu pożyczki Polskiej

Na giełdzie londyńskiej w ostatnich dniach nastąpiła znaczna poprawa kursu 7 proc. polskiej pożyczki stabilizacyjnej, Kurs pożyczki wynosi obecnie 82 i 7/8 podczas gdy poprzednio notowano po 80,6 zwyżka wynosi zatem z górą dwa punkty.

Porady rolnicze

O kontrolę mleczności w oborach

Wielkopolska Izba Rolnicza przystępuje do zorganizowania kontroli mleczności w oborach włościańskich. Organizacja tej kontroli odbiegałaby nieco w szczegółach od kontroli w oborach większych własności, gdyż większy nacisk byłby położony tutaj na pracę instruktorską i oświatę hodowlaną.

Włościańskie kółka kontroli mleczności zorganizowane będą w tych okolicach, gdzie zgłosi się dostateczna liczga gospodarzy. W jednym kółku liczba wsi nie mogłaby przekraczać 10 — 12, w każdej zaś wsi byłoby pożądanem, aby zgłosiło się do kontroli około 5 gospodarzy, razem z mniej więcej 25 krowami. W ten sposób każde kółko kontroli włościańskiej posiadałoby najmniej 250 krów. Kontrola ta odbywałaby się co dwa tygodnie, czyli co dwa tygodnie przyjeżdżałby do każdej wsi na jeden dzień instruktor hodowli i udzielałby wskazówek, normował pasze i t. p. w oborach gospodarzy, zgłoszonych do kontroli.

Wsie, złączone w jedno kółko, winny mieć dogodne połączenie, a odległości nie powinny przekraczać 8 — 10 klm., aby instruktor miał łatwy dojazd z jednej wsi do drugiej.

W okolicach, gdzie nie zbierze się dostaczna liczba gospodarzy, aby utworzyć wyłącznie kółko kontroli włościańskiej. Wielkopolska Izba Rolnicza będzie dążyła, aby zyłączyć chętnych gospodarzy do istniejących już kółek kontroli mleczności. Opłata kontrolę mleczności wynosi 6 zł. rocznie d każdej kontrolowanej krowy. Wielkopol_a Izba Rolnicza zakupuje z własnych funduszów aparat do oznaczania procentu tłuszu w mleku oraz będzie pokrywać niedobory prowadzenia kółka. Nie przewiduje się obec tego podwyższania tych opłat.

Zgłoszenia przystąpienia do kółek kontroli leczności nadsyłać należy do wydziału hodowli zwierząt Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Kainit w walce ze slimakami i drutowcami

Ślimak jest w wysokim stopniu wrażliwy na zimno, wskutek czego może go do pewnego stopnia wyniszczyć i mróz.

W walce ze ślimakami ma zastosowanie drobnomielony kainit, jakiego się używa w walce z chwastami. Wysiewa się go w stanie suchym (koniczynie), równomiernie, ręką. Zaleca się dwukrotnie posypanie kainitu w odstępie kwadransowym. Często jednak mimo tego zjawiają się ślimaki na polu, gdyż przyszły one z sąsiednich pól. Dlatego też trzeba nieraz powtórzyć rozsiew kainitu.

Aby się zabezpieczyć przed dojściem ślimaków z łąk, rowów, zarośli i innych pól, wysypuje się często kainitem pas 1 metrowej szerokości, który powstrzymuje ślimaki.

Przeciętnie wystarcza na ha 200—300 kg. kainitu.

Kainit wypędza larwy kowala (drutowce) w głąb ziemi. Daje się go najlepiej w dobrze zmielonej formie w wielkich dawkach, bo 4—6 q na ha, na dobrych ziemiach w jesieni. Na lekkiej glebie może być użyty kainit na wiosnę, kilka tygodni przed siewem. Zboże i buraki cukrowe znoszą kainit w mniejszej ilości 200—300 kg. na ha).

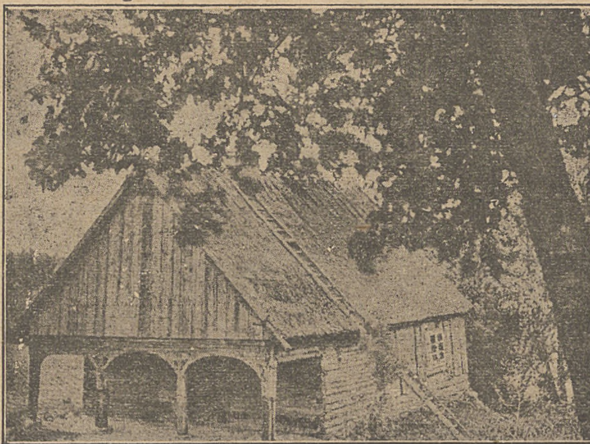
Skoncentorawana sól potasowa działa słabiej.

Konferencja leśna

Dnia 1 i 2 grudnia odbędzie się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja inspektorów ochrony lasów ze wszystkich województw. Konferencja ma na celu omówienie aktualnych spraw w związku z wykonywaniem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24.6 b. r. o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności państwa.

Wywóz chmielu do Francji

W ciągu ostatniego półrocza znacznie się wzmógł wywóz chmielu polskiego do Francji, jak na to wskazują dane statystyczne izby handlowej polsko-francuskiej.



Chata z podcieniami w Sokołowie (Małopolska).

Spółdzielczość kredytowa

Takie ustosunkowanie się do kapitalizmu zagranicznego ma swój wpływ i znaczenie, pomijając inne kierunki, także w odniesieniu do warstw małomiasteczkowych. Pomijając ogólną pauperyzację, jako wynik procesu koncentracji kapitałów przedsiębiorstw na zysk obliczonych, zwrócić musimy uwagę na osobliwy proces pauperyzacji, którym warstwy małomiasteczkowe podlegają. Produkcja kapitalistyczna zagraniczna konkurując z rodzimym drobnym przemysłem i rękodziełem, odbierając im w społeczeństwie słabo uświadomionem i nie posiadającem wyrobionego poczucia solidaryzmu tak narodowego jak i państwowego — odbiorców towaru, którzy garną się po tańsze a efektowniejsze, często lichsze towary fabrykacji zagranicznej, zabijają produkcję rodzimą, niższą pod względem ekonomicznym, ale co gorsza dla tych, których egzystencję niszczy, nie daje nic w zamian oprócz nędzy. Boć nawet względy polityki ludnościowej przeważnie nie dozwalają na jedyny sposób częściowego wyrównywania zła w drodze emigracji zarobkowej tych bodaj części tych jednostek, które straciły wskutek konkurencji z zagranicznym przemysłem możność egzystencji przy samodzielnych warsztatach rękodzielniczych. Tego rodzaju oddziaływanie kosmopolitycznego, a przecież skoncentrowanego przeważnie zagranicą kapitalizmu, ten proces pauperyzacji narodów i państw uzależnionych od zagranicznego kapitalizmu, winien ze względu na swe ogromnie szkodliwe znaczenie zwrócić uwagę wszystkich interesowanych czynników, w pierwszym rzędzie zagrożonych warstw rękodzieła i drobnego przemysłu, niemniej jednak państwa i ogółu społeczeństwa. W przeciwnym bowiem razie proces ten wedle tezy Corradiniego doprowadzi nas do tego, że staniemy się państwem o przewadze proletarjuszów bezrobotnych. I ten proces jest istotnym dla zagadnienia popularyzacji warst małomiasteczkowych.

Życie gospodarcze

W sprawie izb przemysłowo-handlowych

W najbliższych dniach ukaże się w Dzienniku Ustaw podpisane w dniu 30 listopada b. r. rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu o utworzeniu izb przemysłowo-handlowych, wyznaczeniu ich siedzib i okręgów. Rozporządzenie to w myśl art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 r. o izbach przemysłowo-handlowych (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 591), ustanawia na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, z wyłączeniem województwa śląskiego, dziesięć izb przemysłowo-handlowych z siedzibami: w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu, Lublinie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Wilnie. Okręgi tych izb obejmują obszary następujące: Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie — m. st. Warszawa i województwo warszawskie; Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi, — województwo łódzkie: Izba przemysłowo-handlowa w Lublinie — województwa lubelskie i wołyńskie; Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie — następujące powiaty województwa lwowskiego: bóbrski, brzozowski, dobromilski, drohobycki, gródecko-jagielloński, jarosławski, jaworowski, liski, lubaczowski, lwowski, mościcki, przemyski, rawski, rudecki, samborski, sanocki, sokalski, starosamborski, żółkiewski oraz województwa: tarnopolskie i stanisławskie; Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie — województwo krakowskie oraz następujące powiaty województwa lwowskiego: kolbuszowski, krośnieński, łańcucki, niski, przeworski, rzeszowski, strzyżewski i tarnobrzeski; Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu — następujące powiaty województwa poznańskiego: gostyński, grodziski, jarociński, kępiński, kościański, koźmiński, krotoszyński, leszczyński, międzychocki, nowotomyski, obornicki, odolanowski, ostrowski, ostrzeszowski, pleszewski, poznański, rawicki, szamotulski, śmigielski, śremski, średzki, wolsztyński, i wrzesiński; Izba przemysłowo-handlowa w Bydgoszczy — następujące powiaty województwa poznańskiego: bydgoski, chodziecki, czarnkowski, gnieźnieński, inowrocławski, mogilnicki, strzeliński, szubiński, wągrowiecki, wyrzyski i żniński; Izba przemysłowo-handlowa w Grudziądzu — województwo pomorskie; Izba przemysłowo-handlowa w Wilnie — województwa: wileńskie, nowogródzkie, poleskie i białostockie. Powyższe rozporządzenie wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

Zniesienie przymusu paszportowego między Anglją i Niemcami

„Berliner Tageblatt" donosi, że zakończone zostały w Londynie rokowania między Niemcami i Anglją w sprawie zniesienia wiz paszportowych z dniem 1-go stycznia 1928 r. Przymus wiz paszportowych dla osób, udających się z Niemiec do Anglji i dla obywateli angielskich, udających się z Anglji do Niemiec ma zostać zniesiony. Z Dominjów na zniesienie wiz nie zgodziła się Australja i Indje.

W sprawie „Polminu"

Wobec podanych wiadomości, jakoby Państwowe Zakłady Naftowe („Polmin") przystąpiły do syndykatu naftowego, stwierdzamy, po zasięgnięciu informacji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, że Państwowe Zakłady Naftowe uzależniły przystąpienie swe do syndykatu od zatwierdzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Ministerstwo ma pewne zastrzeżenia i opracowuje właśnie warunki pod któremi mogłoby udzielić „Polminowi" zezwolenia na przystąpienie do syndykatu. Po ustaleniu tych warunków będą one zakomunikowane reprezentantom rafinerów

Podatek obrotowy obniżony

Konferencja kupiectwa z rządem. Sprawa izby handlowo-przemysłowej. Reforma systemu podatkowego. Obniżenie podatku obrotowego.

W dniu onegdajszym odbył się w Warszawie szereg konferencyj przedstawicieli kupiectwa z reprezentantami rządu: Min. Przemysłu i Handlu oraz Min. Skarbu. Przedmiotem narad tych były sprawy powołania do życia izb przemysłowo-handlowych.

Delegacja przyjęta została przez dyr. departamentu podatkowego Min. Skarbu, któremu przedstawiła wysuwany niejednokrotnie postulat obniżenia podatku obrotowego z 2 proc. na 1 proc., nietylko tym hurtownikom, którzy prowadzą księgi ale i tym, którzy w jakikolwiek sposób, udowodnią, że prowadzą hurtowną sprzedaż, jakkolwiek nie prowadzą ksiąg handlowych. Delegacja kupiectwa wykazała, że w całym szeregu wypadków na indywidualne starania kupców łódzkich, obniżono im ten podatek. Chodzi więc o to, by te wypadki indywidualne zgeneralizować. Ustawa o podatku przemysłowym ustala bowiem możliwość obniżenia podatku obrotowego z 2 proc. do 1 proc. w razie jeżeli przedsiębiorstwo ma charakter przedsiębiorstwa hurtowego, nie zaś wtedy tylko, jeżeli prowadzi należyte księgi handlowe. Charakter hurtowy przedsiębiorstwa może być ustalony w różny sposób, niekoniecznie jednak przy pomocy ksiąg. W związku z tą interwencją przedstawicieli kupiectwa departament podatkowy Min. Skarbu opracowuje projekt rozporządzenia, w myśl którego każda udowodniona sprzedaż hurtowa opłacać będzie tylko 1 proc. z tytułu podatku obrotowego.

Uchwały zebrania koła Starszych i Podstarszych

W ubiegły czwartek wieczorem odbyło się w Resursie Rzemieślniczej zebranie Starszych i Podstarszych wszystkich cechów łódzkich.

Przewodniczył prezes Koła Starszych i Podstarszych — p. Fr. Szwankowski w asystencji Zarządu, złożonego z panów: Kadyńskiego, Jakubca i sekretarza Piotrowskiego.

Na porządku dziennym znajdowały się następujące sprawy:

1) Wyjaśnienie w związku z projektowanemi wyborami do Urzędu Ubezpieczeń od wypadków.

2) Omówienie wyników wyborów do Rady Miejskiej,

3) Zapoznanie się z projektem statutu cechów,

4 Wysunięcie kandydatów do Komisji Odwoławczej Szacunkowej.

5) Wolne wnioski.

Sprawę wyborów do Urzędu Ubezpieczeń od Wypadków referował p. Nowacki, poczem wszyscy obecni przyszli do przekonania, że do wyborów, należy nie przystępować, gdyż z powodu wadliwej ordynacji wyborczej rzemieślnicy prawdopodobnie nie przeprowadziliby swego kandydata.

Sprawę odbytych niedawno wyborów do Rady Miejskiej referował p. Szybiłło— zapoznając zebranych z całokształtem poczynań radnych z „Resursy", którzy obecnie przystąpili do bloku stronnictw polskich, liczącego 16 radnych.

Ponieważ w związku z wyborami do Rady Miejskiej pojawiły się w „Rozwoju" i „Kurjerze Łódzkim" artykuły, przedstawiające w fałszywem świetle pracę obecnych kierowników „Resursy", zebrani postanowili przegłosować wniosek o wyrażenie votum zaufania dla Koła Starszych i Podstarszych.

Wniosek o wyrażenie votum zaufania został przyjęty przez obecnych na zebraniu przedstawicieli 28-miu cechów prawie jednomyślnie, bo przy jednym głosie przeciw.

W ten sposób przedstawiciele cechów potępili obłudną politykę obu pism, dążących do rozbicia jednolitego frontu rzemieślniczego.

Po głosowaniu przystąpiono do wyboru 18 kandydatów do Komisji Odwoławczej Szacunkowej, zaś zapoznanie się z projektem statutu cechów postanowiono odłożyć do następnego posiedzenia.

W sprawie budowy mleczarni miejskiej

W poprzednim numerze pisaliśmy o zamierzonej budowie parowej mleczarni miejskiej kosztem 4 miljonów złotych. Obecnie zamieszczamy parę uwag na temat dotychczasowej gospodarki mlecznej magistratu.

Otóż stwierdzić należy, że miejska stacja mleczna nie spełnia swych zadań. Dowodem tego są liczne reklamacje pod adresem stacji. Konsumenci skarżą się, że magistrackie mleko do picia—nadaje się jedynie na przeroby (masło, ser). Dzieje się to skutkiem tego, że mleczarnia miejska skupuje na stacjach kolejowych mleko niewiadomego pochodzenia i wątpliwej wartości.

Należałoby się przynajmniej spodziewać, że mleko magistrackie sprzedaje się po tańszej cenie; tymczasem dzieje się przeciwnie: np. szpitale, zaopatrywane przez „Agril", płacą cenę znacznie wyższą od cen hurtowych, ofiarowanych przez kupców prywatnych. Polityka taka przyczynia się w znacznym stopniu do podbijania cen mleka na rynku.

W ten sposób, nie dając konsumentom mleka ani tańszego, ani lepszego, niż kupcy prywatni — mleczarnia miejska nie wykazuje bynajmniej zysków. Działalność jej wykazuje wyraźnie złą gospodarkę, skąd więc gwarancja, że przy akcji mleczarskiej, zakrojonej na szerszą skalę, stan ten zmieni się na lepsze?

Projekt budowy mleczarni miejskiej, rozpatrywany od strony finansowej, nasuwa poważne wątpliwości. Magistrat obliczył koszta budowy na sumę 3.500.000 — przyczem pominięto szereg ważnych pozycyj, jak np. zakup skrzyń, naczyń, organizacji sklepów i t. d. Słowem — koszta wyniosą napewno około 4 miljonów złotych.

Pozatem z jednej strony ceny, które „Agril" spodziewa się osiągnąć za nierealne (zbyt wysokie), z drugiej zaś wykazują tendencję podrożenia mleka na rynku ze szkodą dla ludności Warszawy.

W tych warunkach nie może być mowy o żadnych zyskach. Kasa miejska będzie dokładała stale wielkie sumy do mleczarni, co się naturalnie odbije przedewszystkiem na kieszeni płatnika podatków.

Ponadto wystawienie mleczarni miejskiej pozbawi środków utrzymania 5 tysięcy osób, żyjących z handlu mlekiem i doprowadzi do ruiny olbrzymią ilość sklepów spożywczych, dla których mleko jest podstawowym artykułem handlu. Realizacja projektu budowy mleczarni będzie także źródłem niezdrowej konkurencji, ponieważ mleczarnia ta, nie płacąc podatków, będzie w dodatku gospodarowała ze stratami, pokrywanemi przez miasto.

Jest jeszcze wiele innych względów, które przekonywują, że projekt budowy mleczarni jest nieuzasadniony. Sądzimy jednak, że dane, które przytoczyliśmy wyżej świadczą najlepiej, że projekt magistratu jest nietylko niepotrzebny, ale wprost szkodliwy.

Kursy szyprów i maszynistów okrętowych

Wobec odczuwającego się braku kapitanów i maszynistów na holownikach pontowych i morskich, Ministerstwo Przemysłu i Handlu otwiera w najbliższym czasie przy Szkole Morskiej w Tczewie bezpłatne kursy dokształcające dla kandydatów na szyprów i maszynistów okrętowych. Kursy trwać będą od 4 do 6 tygodni — w zależności od stopnia przygotowania kandydatów. Po zakończeniu kursów kandydaci zostaną poddani egzaminom według ustalonego przez Ministerstwo programu, i ci, którzy egzaminy złożą z wynikiem dodatnim, otrzymają zaświadczenia, upoważniające do otrzymania odpowiednich dyplomów.

Z powodu braku miejsca w gmachu Szkoły Morskiej uczęstnicy kursów obowiązani będą zamieszkiwać w Tczewie prywatnie na koszt własny. Co się tyczy wyżywienia, to życzący będą mogli otrzymywać je w internacie Szkoły Morskiej za opłatą 3.00 zł. dziennie.

Według projektu Ministerstwa od kandydatów na dyplom szypra II klasy wymagane jest złożenie dowodów odbycia conajmniej 48 miesięcy praktyki w charakterze marynarza pokładowego na statkach morskich;

od kandydatów na dyplom szypra I klasy wymagane jest złożenie dowodów odbycia conajmniej 72 miesięcy praktyki w charakterze marynarza pokładowego na statkach morskich lub szypra II klasy;

od kandydatów na dyplom maszynisty okrętowego II klasy wymagane jest złożenie dowodów odbycia conajmniej 60 miesięcy praktyki maszynowej, a w tem conajmniej 24 miesiące w charakterze obsługującego maszyny na statkach morskich;

od kandydatów na dyplom maszynisty okrętowego I klasy wymagane jest złożenie dowodów odbycia conajmniej 72 miesięcy praktyki maszynowej, a w tem conajmniej 24 miesiące w charakterze obsługującego maszyny lub motory na statkach morskich, z czego przynajmniej 12 miesięcy w charakterze pomocnika maszynisty.

Wymagana w powyższych ustępach praktyka musi być nabyta po 15-ym roku życia.

Kandydaci posiadający wymaganą praktykę, powinni składać (listownie lub osobiście) podania w Sekretarjacie Szkoły Morskiej, załączając do podań:

a) metrykę urodzenia,

b) dowód obywatelstwa polskiego,

c) dowody odbytej praktyki fachowej (książeczki żeglarskie, świadectwa kapitanów, świadectwa firm żeglugowych etc. — przyczem wiarogodność zapisów powinna być stwierdzona przez odpowiednie władze morskie lub konsularne),

d) jedną fotografję, stwierdzoną urzędowo na odwrocie.

Dokładny termin otwarcia kursów będzie podany do ogólnej wiadomości zapomocą ogłoszeń w prasie, kandydaci zaś, których podania i dokumenty będą znajdować się już w Sekretarjacie Szkoły Morskiej, otrzymają prócz tego listowne imienne zawezwania.

Wszelką korespondencję w sprawie kursów należy adresować:

SEKRETARJAT SZKOŁY MORSKIEJ,
Tczew (Pomorze).

Eksport zwierząt

532,000 sztuk nierogacizny. Wywozimy coraz więcej gęsi. Koni i rogacizny mało. Eksport drobiu bitego.

W trzech pierwszych kwartałach b. r. wywieziono z Polski 532,000 sztuk nierogacizny, wartości 66.000.000 franków złotych, wobec 492.000 sztuk, wartości 37.000.000 fr. zł. w tym samym czasie roku ubiegłego. Ostatnio podniósł się również dość znacznie eksport gęsi. W okresie od stycznia do września b. r. wywieziono 500.000 gęsi wartości 1,2 milj. fr. zł. (z czego na sam wrzesień przypada 254 tys. sztuk, wartości 1,2 milj. fr. zł.), w analogicznym jednak okresie roku ubiegłego eksport gęsi był znacznie większy, gdyż wywieziono ogółem 681.000 sztuk, wartości 2,5 milj. fr. zł.

Wywóz koni i bydła rogatego nieznaczny. Wartość tegorocznego eksportu zwierząt w stanie żywym wyniosła z końcem września b. r. 75.000.000 fr. zł., wobec 52 milj. fr. zł. w roku ubiegłym.

Eksport drobiu bitego wzmógł się w bieżącym roku znacznie, dosięgając na 9 miesięcy 4 milj. fr. zł. Suma ta przewyższa w dwójnasób cały eksport w r. 1926, a w porównaniu z r. 1927, kiedy wywieźliśmy za ogółem 1,5 milj. fr. zł., stanowi jeszcze większą zwyżkę.

Kupcy rumuńscy

zakupili większe ilości manufaktury, zawarli większe tranzakcje handlowe z hurtownikami łódzkimi.

W dniu 29.XI b. r. przybyli do Łodzi delegaci Gałackiej Izby Handlowej, celem przeprowadzenia tranzakcyj handlowych, które były w swoim czasie zawarte z większemi hurtownikami łódzkiemi.

Zaznaczyć przytem należy, iż kupcy rumuńscy w sierpniu r. b. dokonali większych zakupów w łódzkich firmach, lecz kredyty udzielane im były za małe, by dokonać tranzakcyj na większą skalę.

Obecnie delegaci powyżsi otrzymali 100 dniowe kredyty wekslowe, co pozwoli im zawrzeć tranzakcje handlowe na większą skalę.

Wyprawa naukowa prof. L. Sawickiego do Azji Mniejszej

Do Krakowa wróciła wyprawa zorganizowana przez prof. L. Sawickiego, przy użyciu jego auta ekspedycyjnego, a skierowana do Azji Mniejszej. Wyruszyła ona dnia 13 sierpnia z Konstantynopola po częściowo tylko udanej próbie podania badaniom wschodnich obszarów bałkańskich i przebyła następujące itinerarjum: środkiem półwyspu Bityńskiego do Sabandża i Ada Pazar, dalej przez system zachodnio pontoński, szlakiem na Hendek, Bolu, Gerodę,

Po zetknięciu się tu z rządem tureckim i nawiązaniu stosunków z różnemi ministerstwami, ekspedycja wyruszyła dalej na wschód i przeszła pod Köpril Köj rzekę Kiszyl Irmak, i skierowała się na Jozgad, Czorum, Mersifun do Samsuna nad morzem Czarnem.

Dalszym etapem podróży było przecięcie wschodnich kresów Anatolji na linji Siwas-Kaiazri, z dokładniejszem poznaniem północnych stoków Erdżias Dagu. Stąd ekspedycja wtargnęła do obszaru centralnego stepu Anatolji, który przecięła i zbadała na linji Urgüb, Newszehir, Akszehir, Koczhissar, Konja, przyczem objechała i przecięła Wielkie Słone jezioro. Z Konji wykonano wycieczkę do Blejszehir, podobnie, jak z następnej stacji Akszehir w Sułtan Siwrihissar-Seidi Gazi, skąd nastąpił już powrót przez Eskiszehir, Brussę do Mudanji i okrętem do Konstantynopola; tu wyprawa stanęła z powrotem dnia 19 października, przebywszy w Azji Mniejszej około 3000 km. drogi samochodem.

Grono to stanowili prof. Uniwers. Jagiel. dr. Ludomir Sawicki, organizator i kierownik ekspedycji, który jako geograf poświęcił szczególną uwagę pomiarom odległościowym, obserwacjom meteorologicznym, analizie krajobrazu i osadnictwa ludzkiego, przyczem pierwotne jego zamiary przeprowadzenia badań limnologicznych z powodów technicznych dały się zrealizować tylko w jednym wypadku (Czaga Göl); prof. Uniwer. Jag. dr. Tadeusz Kowalski, który prowadził badania orjentalistyczne, zwłaszcza zaś djalektologiczne dr. Bohdan Świderski z Warszawy, geolog, który szczególną uwagę zwrócił na zagadnienia tektoniczne; dr. Sadi-Bej, prof. Uniwersytetu w Konstantynopolu, interesujący się głównie zagadnieniami komunikacji; jego miejsce do Konji począwszy zajął radca poselstwa polskiego w Turcji, Zygmunt Velulani z Konstantynopola, którego zajęły przedewszystkiem zagadnienia ekonomiczne, wreszcie szofer Jan Sztejn z Krakowa.



Składy drzewa w porcie Gdańskim.

Wycieczki Amerykanów do Polski w roku 1928—29

Poselstwo polskie w Waszyngtonie powiadomiło ministerstwo spraw zagranicznych, iż na rok 1928 — 29 planowane są poważne wycieczki amerykańskie do Polski, zwłaszcza znaczne pod względem ilościowym wycieczki mają przybyć na powszechną wystawę krajową, która odbędzie się w Poznaniu w r. 1929-ym. Poselstwo zwraca uwagę na konieczność poczynienia odpowiednich przygotowań na przyjęcie tych wycieczek, w szczególności wprowadzenia jaknajdalej idących ułatwień paszportowych i wizowych, jak również przygotowania odpowiednich pomieszczeń dla wycieczek na czas ich pobytu w Polsce.

Poselstwo stwierdza jednocześnie, iż dotychczasowe wycieczki amerykańskie do Polski przyczyniły się bardzo dodatnio do kształtowania się przychylnej opinji obywateli amerykańskich.

Tragedja rodziny Chardów

rolników ze stanu Nebraska

Przez lat zgórą 50 Arnold Chard sądził, że jest pełnoprawnym obywatelem Ameryki i nie miał co do tego najmniejszej wątpliwości. Nie znał kruczków prawa o naturalizacji, które nakłada obowiązek na emigrantów wyrabiania obywatelstwa dla dorastających dzieci.

Chard przybył z rodzicami do Ameryki jako małe dziecko ze Szwajcarji. Wzrastał ten młody amerykanin, nie znając żadnego innego kraju po za krajem adoptowanym, będąc pewnym, że wszystkim formalnościom stało się zadość. Fakt, że ojciec nie wyrobił pełnoletniemu synowi dowodu naturalizacji wydawał się bez znaczenia Chardowi, który wyrósł na lojalnego i kochającego ojczyznę amerykanina. Lecz ten szczegół pozornie bez znaczenia stał się przyczyną tragicznych wydarzeń.

62-u letni Chard jako pracowity rolnik ze stanu Nebraska dorobił się znacznego majątku; z małżeństwa dochował się 4 synów, z których dwaj walczyli w szeregach armji Stanów Zjednoczonych, do wyborów stawał regularnie i gorliwie, był jednym słowem wzorem obywatela. Lecz z tem nie liczyły się czynniki rządowe, opierając się na literze prawa.

Otóż gdy dwaj synowie-żołnierze wrócili po wojnie z Europy i podzielili się swoimi wrażeniami z rodzicami, ci z dumą przypomnieli sobie swe pochodzenie i postanowili przeznaczyć półrocze, tytułem wypoczynku po ciężkiej pracy na roli, na zwiedzenie miejsc ich urodzenia we Francji i Szwajcarji. Państwo Ch. otrzymali bez przeszkód paszporty. Gdy miły pobyt w Europie się skończył, Chardowie z utęsknieniem wracali do siebie, do pszennych pól doliny Missuri. Wszystko szło dobrze aż do Ellis Island. Tu padł piorun z jasnego nieba. Urzędnik emigracyjny na granicy oznajmił im po przejrzeniu paszportu, iż nie są obywatelami Stanów Zjednoczonych i wobec tego nie mogą być wpuszczeni. Był to cios dla nich oszałamiający. To



Wojna z krowami

Na pograniczu Jugosławji i Włoch rozegrała się w tych dniach zabawna bitwa. W nocy zaalarmowano korpus pograniczny, że znaczniejszy oddział komitadżi posuwa się wąwozami leśnemi. Przednia straż, słysząc trzask łamanych gałęzi, uwiadomiła natychmiast dowództwo o zbliżaniu się wroga. Z sąsiedniej miejscowości nadeszły posiłki i oddział w liczbie 300 żołnierzy zajął wyznaczone pozycje. Dwa opancerzone samochody i 12 karabinów maszynowych broniło zagrożonego terenu. Wojsko czekało tylko rozkazów aby uderzyć na rabusiów.

Gdy z pobliskich zarośli doszedł przytłumiony szelest, padły słowa komendy. Ku niebu wystrzeliły świetliste smugi, zakończone seledynową kulą ognistą, poczem nad leśną przestrzenią z trzaskiem rozsypał się snop barwnych iskier. Rakieta za rakietą wędrowały ku niebieskim przestworzom, a po każdym wystrzale z lasu dochodził ogromny łoskot, jak, gdyby łamanych drzew.

Odezwała się więc salwa armatek, umieszczonych na samochodach pancernych, zagrzechotały „maszynki" i rozpoczął się ogień karabinowy. Ze skrzydeł zionęła salwa za salwą, aż las cały dygotał od huku. Zaskoczony wróg najwidoczniej się cofał, nie mając nawet czasu na obronę. Wobec tego wydano rozkaz „do ataku" i na bagnety, pchnięto nawet rezerwy. Do władz wyższych wysłano meldunek o pomyślnym przebiegu walki.

Pierwsze oddziały piechoty, dopadłszy lasu, z wściekłością rzuciły się naprzód, starając się dopaść wroga w ciemnościach. Przeszukano znaczny obszar, wszystkie drożyny leśne, lecz nie znaleziono żywej duszy.

Dopiero nad ranem, powracający żołnierze napotkali w gąszczu tuż na skraju lasu, w olbrzymiej kałuży krwi dwie krowy, przeszyte licznemi kulami.

Ważne odkrycie archeologiczne

W czasie prac wykopaliskowych, prowadzonych w Palestynie przez archeologów amerykańskich natrafiono na ślad miejscowości Bethel. W miejscowości tej, jak głosi Stary Testament, Jakób miał swój sen, tam też znajdował się złoty cielec Jerobowama. W stosunkowo nieznacznej głębokości odkryto naczynia i sprzęty izraelitów.

Wielka radjostacja w Zeesen w tych dniach już przemówi

Montowanie wielkiej stacji radjofonicznej w Zeesen pod Berlinem zostało już ukończone. W najbliższych dniach rozpoczną się próby strojenia. Termin oficjalnego otwarcia przewidywany jest na koniec grudnia. Ponieważ konferencja międzynarodowa w Waszyngtonie projektuje w serji fal długich na rzecz radjofonji przeznaczyć falę od 1375 do 1800 metrów dotychczasowa fala Königwusterhausen 1250 metrów dla Zeesen zostanie zmieniona. Königwusterhausen po otwarciu stacji w Zeesen będzie przemieniona na stację radjotelegraficzną.



Wybrzeże morza Śródziemnego na wschód od Gibraltaru.

skazywało ich na powrót do Europy oraz wyczekiwania na kolejność wakansów kwot przeznaczonych dla obu krajów. Poczuli się cudzoziemcami na dwuch lądach. Jedynie w Ameryce, odmawiającej im wjazdu mogli uzyskać poparcie od przyjaciół. W poczuciu swej bezsilności w tej dla nich nowej sytuacji gotowi już byli zawrócić, gdyby nie choroba pani Ch., która musiała być umieszczona w lecznicy. Tu spotkali pewnego działacza społecznego, który zainteresował się rodziną Chardów oraz różne czynniki stanu Nebraska, które wszczęły akcję wyjścia z tego położenia. W pierwszej chwili władze emigracyjne zakomunikowały, że niestety, nic zrobić nie są w stanie i że Chardowie muszą wrócić do Europy, a tam wraz z innemi „obcemi" wyczekiwać na kolejność. To traktowanie go jako **„obcego"** zabolało Charda, który przywykł uważać Amerykę za swój kraj rodzinny.

Po uciążliwych staraniach dozwolony im został wjazd w charakterze **„gości"** dla zlikwidowania spraw, poczem nastąpić miała nieuchronnie banicja do Europy w celu powrotu **„legalną"** drogą do Ameryki.

Napiętnowany jako „gość", człowiek bez ojczyzny, Chard trapił się i ciężko zamyślał. Wyraz bólu zastygł na jego twarzy. Humor dawnych dobrych dni znikł na zawsze. Podupadać zaczął umysłowo i fizycznie. Nieustannie dawał wyraz niechęci wyjazdu do Europy. Zmienił się do niepoznania. Gdy zauważono nienormalność jego zachowania się, zaczęto go pilnować, pomimo tego dwa razy uszedł obserwacji i targnął się na życie, zadając sobie ciężkie lecz nieśmiertelne rany. Trzeci raz więc zamach samobójczy powiódł się, Chard polał się naftą i podpalił. Na krzyk płonącego nadbiegli na ratunek domownicy lecz było już zapóźno. Chard zmarł wkrótce w strasznych męczarniach. Jednocześnie prawie (ironja losu) nadeszło powiadomienie, iż rząd nie ma zamiaru deportować Chardów.

Pogrzeb A. Charda stał się wielką manifestacją sympatji dla nieboszczyka.

Pochowano go na pagórku tuż koło domu, skąd widok roztacza się na całą jego posiadłość, gdzie żył i pracował przez lat 60.

Z. Zielisławski.

Miejskie Zakłady Zaopatrywania

„Epoka" przepowiadała w ostatnich dniach b. ciekawą ankietę na temat stosunków, panujących w Zakładach Zaopatrywania Warszawy.

Ankieta, przeprowadzona wśród przedstawicieli szerszych warstw mieszkańców stolicy, wykazała dobitnie, że M. Z. Z. nie stoi na wysokości zadania, co więcej — że są one zupełnie niepotrzebne, gdyż nie przynoszą żadnego pożytku ludności.

Ceny w M. Z. Z. są rzekomo niższe, ale jest to tylko efekt reklamowy; weźmy taki przykład: pudełko zapałek kosztuje 7 gr., Miejskie Zakłady Zaopatrywania sprzedają je po 6 i pół gr. Pięknie! Ale skąd tu wziąć monetę pół-groszową? Tak samo jest z innemi artykułami.

Weźmy przedewszystkiem pod uwagę ceny mięsa i wędlin. W tej sprawie udzielił „Epoce" informacji p. H. Weber, prezes Związku cechów wędliniarskich woj. warszawskiego.

Ceny mięsa, sprzedawanego w jatkach miejskich, są pozornie niższe. Dlaczego? Dlatego, że M. Z. Z. kupują od hurtowników najlichsze mięso, którego nikt z prywatnych rzeźników nie śmiałby nawet zaproponować publiczności. Tu leży tajemnica niskiej kalkulacji cen. Ale publiczność poznała się już na tej polityce i jatki miejskie świecą pustką... Pozatem M. Z. Z. nie ponoszą całego szeregu wydatków, jakiemi obarczeni są prywatni kupcy.

— Takiego załatwienia sprawy — stwierdza p. Weber — nie można nazwać poważnem działaniem na zniżkę, czy regulację cen. Jest to poprostu zwykły groszowy handelek, a nie racjonalne zaopatrywanie stolicy!...

Z kolei współpracownik „Epoki" zwrócił się w sprawie Miejskich Zakł. Zaop. do p. K. A. Tschirschnitza, starszego Zgromadzenia Piekarzy.

Informator stwierdza, że wypiek chleba w piekarniach miejskich jest bezcelowy, gdyż pieczywo to idzie tylko do wielkich instytucyj miejskich, jak np. szpitale i do 70 sklepów miejskich. Skoro więc potrzeba aż 70 sklepów, aby sprzedać część produkcji tylko dwóch piekarń miejskich, świadczy to dobitnie, że zbyt pieczywa M. Z. Z. idzie słabo, czyli, że ludność nie ma do niego zaufania.

W sprawie niższych cen chleba miejskiego, p. Tschirschnitz podziela w zupełności zdanie swego poprzednika, p. Webera. M. Z. Z., mając nisko, lub bezprocentowy kapitał, pozatem, nie płacąc całego szeregu świadczeń — mogą pozwolić sobie na groszową zniżkę. Ale taka kalkulacja odbija się pośrednio na kieszeni obywateli, płacących miastu podatki.

— Proszę nam dać te uprawnienia, z jakich korzystają Miejskie Zakłady Zaopatrywania, a napewno potrafimy się lepiej przysłużyć obywatelom — zakończył pan Tschirschnitz.

Domki parterowe w śródmieściu

Szereg parterowych domków, wznoszących się jeszcze w śródmieściu, szpeci niezmiernie Warszawę. Wobec tego, że domki te stanowią własność prywatną, zarząd miasta może udzielić jedynie pożyczki na ich nadbudowę, ewentualnie zniesienie i wybudowanie nowych. Sprawa ta skomplikowana jest z tego względu, że wiele domów posiada nieuregulowane hipoteki z powodu nieobecności właścicieli, postępowania spadkowego i t. p.

Ucieczka więźnia z pociągu

Onegdaj, niedaleko stacji Sienkiewiczówka, zbiegł eksportującemu policjantowi, Wiśniewski Wacław, który miał być odstawiony do więzienia w Łucku, celem odbycia 1-miesięcznej kary aresztu za kradzież.

Konsolidacja polskości na Górnym Śląsku

Na terenie województwa śląskiego powstało *„Polskie Zjednoczenie Pracy"*, organizacja polityczno-społeczna, skupiająca w swem łonie całe społeczeństwo z wyjątkiem Niemców i grupy Korfantego.

W skład „Polskiego Zjednoczenia Pracy" weszły następujące organizacje społeczne, zawodowe i polityczne: *Związek Powstańców śląskich, Zw. uchodźców śląskich, Zw. Towarzystw Polek, Zw. inwalidów wojennych, Zw. podoficerów rezerwy, Zw. Legjonistów, Ognisko nauczycieli, Zw. zrzeszeń gospodarczych, Zw. samodzielnych kupców, Zw. Naprawy Rzeczypospolitej, Partja Pracy i N. P. R. lewica.* „Polskie Zjednoczenie Pracy" zajmie się przeprowadzeniem wyborów do Sejmu i Senatu na *gruncie ideologji Marszałka Piłsudskiego i poparcia dążeń wojewody Grażyńskiego.* Zjednoczenie podkreśla, że stoi na gruncie narodowym i chrześcijańskim. Do komitetu wykonawczego weszli burmistrz Grzesik, Syska, Kornke, red. Kapuściński, Przybyła, sędzia Witczak i dr. Ignacy Nowak. W najbliższym czasie komitet wykonawczy ogłosi statut i deklarację programową.

Zakupy hurtowników perskich w Łodzi

Konferencja w sprawie eksportu na Bliski Wschód.

Przybyli do Łodzi przedstawiciele jednej z wielkich hurtowni włókienniczych Persji, Salamati-frères w Teheranie w celu poczynienia większych zakupów manufaktury łódzkiej dla Persji oraz niektórych sąsiednich rynków Bliskiego Wschodu. Przedstawiciele tej firmy odbyli szereg narad z reprezentantami wielkiego przem. włókienniczego Szajblera i Grohmana, I. Poznańskiego, Eisenbrauna i t. d.

Przedmiotem narad tych była sprawa większych zakupów towarów bawełnianych. Rokowania sfinalizowane będą w najbliższych dniach.

CENY PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ:

w Warszawie z odnoszeniem do domu kwart. — 4.50
na prowincji — 4.80
zagranicą — 9.00
Numer pojedyńczy **30 gr.**

Ogłoszenia w tekście:
1 zł. za wiersz wys. m/n
1 łam: (s. 4) ł. 2 strona 40 gr. za wiersz wys. m/n 1 łom. (s. 4 zł.) reszta stron tekst. 35 gr. za wiersz wys. 1 łom (s. 4 zł.)

za tekstem
cała strona — 400 zł.
1/2 „ — 200 zł.
1/8 „ — 50 zł.
1/16 „ — 25 zł.
Ogł. drobn. 10 gr. wyraz
Konto P. K. O. № 14 264

Redakcja i administracja: Warszawa, Boduena 2 IV p.

REDAKTOR: *A. ZABĘSKI* WYDAWCA: ZA SP. WYDAWNICZĄ „NOWOŚCI": *A. R. HOFFMANN*

Drukarnia Wł. Łazarskiego Złota 7/9 tel 34-57 i 136-91.